Nr 37. Kraków 14 Lutego — Piątek. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
Rzeszy niemieckiéj	21 „ 10	5 „ 10	1 „ 25
Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
Belgii	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biúro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 13 lutego.

W sprawach niemieckich zajęte jest stanowisko w czerwonej księdze na gruncie traktatu prażskiego. Traktat ten atoli wydaje nam się nakształt kapitału — w papierach. Jak każdy podobny kapitał ulegać on musi zmianom politycznej giełdy europejskiej. Kurs jego może się podnosić i spadać. Od obrotu kapitału zależy dziś głównie jego wartość. Można go używać albo zostawić nietkniętym, można go nawet częściowo ustąpić i naruszyć, a największą podobno odnosi się korzyść, kiedy się stosownie zamieni papiery na inne, większy przynoszące procent. W każdym razie jest to kapitał, którym chcąc rozporządzać, trzeba, aby papiery były uznane. W zręcznej i doświadczonej widzimy go ręce. Polityka atoli niemiecka bar. Beusta najwyraźniej się przedstawia w sprawie luksemburskiej, gdy kanclerz starał się wpoić we Francyę przekonanie, „że Austrya w razie wojny z Niemcami nie wzięłaby w niej udziału.“ Tu pozwolimy sobie przypomnieć, iż wynurzaliśmy nieraz życzenie, aby przychylność Prus równoważyła w polityce austryackiej przymierze z Francyą. Przymierze zaś nie wchodziło w myśl kanclerza a na propozycyach nie zbywało, i to zdaje się przeważnych. Do takowych odnosi się depesza, którą zamieszczamy poniżej; w niej zdaje sprawę bar. Beust z misyi hr. Taufkirchena, o której tyle mówiono. Publikacya tej noty nie mogła być Rosyi obojętną, bo nowe „święte przymierze“ ofiarowano Austryi. Lecz zmieniły się czasy, i Austrya w nich. Odpowiedź kanclerza austryackiego posłannikowi bawarskiemu odznacza się niezwykłą zręcznością i oryginalnością.

Stosunki do Włoch cechuje w czerwonej księdze ścisła neutralność; w kwestyi rzymskiej wyraźne oświadczenie, iż Austrya nie jest w możności udzielenia Stolicy Apostolskiej pomocy materyalnej. Niemniej atoli okazuje się z depesz, że Austrya nie odeszła od tradycyonalnej polityki cesarskiej względem Rzymu i władzy doczesnej. Szereg dokumentów otwiera raport z d. 15go listopada 1866 r., w którym bar. Hübner poseł austryacki pisze z Rzymu: „Papież nie spodziewa się ani nie obawia się niczego już więcej od ludzi. Wierzy on silnie i stale uczuciom synowskiego przywiązania N. Pana, lecz pojmuje, że zbrojnej pomocy dać mu on nie może“ ... Wyjście Francuzów z Rzymu nie przeraża Ojca Śgo, albowiem „sympatye, jakie odbiera od mocarstw przekonają, nie wątpi, Cesarza Francuzów, że trwanie władzy doczesnej jest uznane od całego świata za konieczność europejską, i skłonią go w końcu do ostatniego kroku, aby nie ściągnąć na siebie winy, że oddał papiestwo na łup jego nieprzyjaciołom.“ (Wiadomo dzisiaj, że Papież się nie omylił.) Dalej pisze poseł, że Papież nie łudzi się co do znaczenia wyrazów Wiktora Emanuela: *Italia e fatta ma non compiuta* i kończy: „W. E. możesz być przekonanym, że nie będę popierał, ani nawet zachęcał do żadnej kombinacyi, którąby szkodzić mogła godności i interesom Stolicy Apostolskiej, lub narażać na szwank zasady zachowawcze, których obrona stanowiła przez wieki wielkość, siłę i chwałę domu austryackiego.“ W odpowiedzi na ów raport pochwala bar. Beust 25go t. m., że poseł stosuje się do instrukcyj: „Musimy w samej rzeczy starannie unikać żywienia w Stolicy Apostolskiej nadziei przesadzonych, których Austrya popierać dziś nie może. Wszystkie nasze sympatye i interesa są po stronie Stolicy Apostolskiej, ale na nieszczęście obecne okoliczności nie dozwalają nam czynu, którýby mógł poprzeć dostatecznie chwiejący się tron J. Świętobliwości ... Spodziewamy się, że Ojciec Śty i kardynał sekretarz stanu dobre nasze chęci policzyć nam zechcą.“

Następuje epizod wysłania fregaty austryackiej do Civita-Vecchia, co obudziło drażliwość francuzką, a było tylko dowodem przenikliwości bar. Beusta, który, jak się roku zeszłego okazało, bardzo słusznie powątpiewał, aby konwencya wrześniowa była dostateczną dla Stolicy Apostolskiej rękojmią. Skończyło się porozumieniem przed d. 12 grudnia, i odtąd Austrya szła zdaje się ręka w rękę z Francyą. Wszakże już 13go marca r. z. w depeszy do księcia Metternicha w Paryżu zwracał bar. Beust uwagę rządu francuskiego „na działania stronnictwa czynu we Włoszech i na zbliżającą się kryzys, w której konwencya wrześniowa zgwałconąby być mogła.“ Żądał nawet wiedzieć, „coby Cesarz Francuzów ostatecznie czynić zamyślał. Cesarz Franciszek Józef żywo sobie życzy, aby się rząd francuski za Stolicą Apostolską oświadczył i utrzymał władzę doczesną. Austrya nie chce się odłączyć od Francyi, lecz oświadcza się gotową razem z nią sparaliżować kryzys panującą.“ W depeszy z 12go września do bar. Kübeka we Florencyi, kanclerz wyraża nadzieję, że rząd włoski energiczne środki przeciw stronnictwu czynu podejmie, i winszuje mu uwięzienia Garibaldego. Skoro Francya zaproponowała konferencyę w sprawie rzymskiej, poparł myśl tę baron Beust, upatrując w niej rękojmię na przyszłość da Stolicy Apostolskiej, jak tego dowodzi okólnik z d. 19 listopada r. z. do wszystkich poselstw austryackich. Zgoła, dokumenta do tej księgi czerwonej należące dowodzą, jak powiedzieliśmy, że lubo Austrya materyalnej pomocy Stolicy Apostolskiej w ostatnich wypadkach nie dała, dyplomatycznie jednak wzięła bardzo stanowczy udział w kierunku, jaki sprawa rzymska w końcu zeszłego roku przybrała. I dla tego pisząc niedawno o domysłach krążących a posuwających się aż do przewidywania zerwania stosunków między Austryą a Stolicą Apostolską, odwołaliśmy się na czerwoną księgę, gdzie inną całkiem widzimy politykę aniżeli Rzymowi przeciwną.

Co się tyczy kwestyi wschodniej, ograniczymy się na podaniu jutro dwóch depesz służących tylko za dowód, jak zmienną jest obecnie polityka. W pierwszej bardzo widocznie przebija porozumienie się w Salcburgu; w drugiej wcale nie odległej datą widzimy już Austryą cofającą się od wspólności znanej noty, przez Francyą, Prusy, Rosyę i Włochy przesłanej Porcie. A przecież mamy powody do mniemania, że porozumienie się między Francyą i Austryą wcale się nie rozchwiało, jeżeli się nie wzmocniło. Zresztą, kwestya wschodnia znalazła bardzo obszerne omówienie w *exposé*, a tak z niego jako i z dokumentów tej sprawy dotyczących, wolno nam politykę austryacką przedstawić sobie, jako bardzo dla Rosyi oględną, lecz krzyżującą systematycznie wszystkie usiłowania rosyjskie na zwalenie Turcyi wymierzone.

Czerwona księga austryacka.

Bar. Beust do hr. Wimpffen c. k. posła w Berlinie.

Wiedeń 19 kwietnia 1867.

Podróż polityczna hrabiego Taufkirchen do Berlina i Wiednia wielostronną już wznieciła uwagę i przewidzialnie tworzyć będzie przedmiot niejednego jeszcze mniej więcej śmiałego komentarza. Tem bardziej uważam za potrzebne W. Eks. obszernie i dokładnie zawiadomić o przebiegu rozmów, jakie z pomienionym poufnym wysłańcem gabinetu monachijskiego i z powodu jego misyi z król. pruskim posłem prowadziłem.

Hr. Taufkirchen przedstawił się u mnie nietylko jako umocowany przez swój rząd, lecz również, jako przedstawiciel ważnych projektów Prus.

Jako cel swego ukazania się w Berlinie, oznaczył on życzenie ks. Hohenlohe zasięgnięcia wyjaśnień co do kwestyi luksemburskiej, strzeżenia interesu pokoju w porozumieniu z Prusami, i w tym mianowicie interesie spróbowania, czy się wpływowi Prus powieść może przyczynienie się do zbliżenia między Austryą i Prusami. Co u hr. Bismarka osiągnął, wielką ma mieć doniosłość. Znajduje on się w możności namawiania do zawarcia przymierza między obu mocarstwami, przymierza, które się rozciągnie na cały ogół państw niemieckich. Utrzymanie pokoju zapewnionem zostanie takim związkiem. Nie zapoznają tego w Berlinie, że Austrya uprawnioną jest za zobowiązania, które przyjmie na siebie, żądać wynagrodzeń; i znajdzie się pod tym względem gotowość pójścia tak daleko, jak tylko można.

To jednak, co hr. Tauffkirchen w ostatnim tym rzekł punkcie, nie było najjaśniejszą częścią jego zwierzeń. Mówił on o gwarancyi naszych niemieckich posiadłości. Dał on do zrozumienia, że i co do naszych nie-niemickich prowincyj, może nam być dane chwilowo wszelkie godne życzenia zabezpieczenie przeciw możebnym niebezpieczeństwom.

Wspomniał o Rosyi, jako trzeciej w związku, i mniemał, że w ponowieniu przymierza trzech mocarstw istnieje samo przez się to zabezpieczenie. Nadmienił wreszcie — o czem już pierwej z Monachium nadmieniano — że przymierze Prus i Austryi dostarczy południowym państwom niemieckim możności, zatrzymania znacznego działu samodzielności, i że na prawie narodów oparty alians Austryi z Związkiem północno- i południowo-niemieckim, może wreszcie tworzyć przejście do trwałych ściślejszych stosunków traktatowych, które z korzyścią dla Austryi, jako też i dla narodu niemieckiego dawniejszy związek państw zastąpią.

Mniemam, że wyraziłem tu rdzeń propozycyj hr. Tauffkirchen, i że ich całkiem nie osłabiłem.

Oświadczenia bar. Werthera i poufna depesza, którą mi odczytał, potwierdziły, że hr. Bismark wysłańca król. bawarskiego rządu w istocie upoważnił do czynienia tego rodzaju propozycyj w Wiedniu. Bar. Werther popierał usiłowania hr. Tauffkirchen; winienem jednak zauważyć, że oświadczenia pierwszego nie miały obowiązującego charakteru, i że wspomnionym projektom przymierza mogliśmy dawać ucho tylko z narażeniem się, że z góry w Berlinie nie są przyjętemi.

Będę miał zaszyt W. Eks. najgłówniejszą treść moich odpowiedzi udzielić.

Jeżeli kilku interesowanych układać się ma o ważne przedmioty, może być czasem z pożytkiem zamienić tylko role w myśli, aby dojść do bezstronnego i słusznego sądu. To było pierwszem mojem postrzeżeniem wobec hr. Tauffkirchen: „Pozwól mi pan, rzekłem doń, wynaleść kombinacyą, w której pan nie z Berlina do Wiednia, lecz odwrotnie z stolicy austryackiej do pruskiej miałbyś zanieść propozycyę przymierza. Przypuść pan wypadek, że po wojnie krymskiej Austrya zachowałaby prawo załogi w jednej z fortec multańskich — tak odległej od granicy rosyjskiej, jak Luksemburg od francuskiej. Przypuść pan dalej, że c. k. rząd w Galicyi zaprowadził szereg środków, które tak wielkie w Rosyi obudziły wzruszenie jak Prusy we Francyi krokiem swym, od czasu preliminaryów pokoju w Mikułowie. Rosya poczytywałaby sąsiedztwo nasze w Multanach za niebezpieczne, zanosiłoby się na wojnę, i pan miałbyś w Berlinie w imieniu Bawaryi i naszem, proponować przymierze. Gdybyś pan tam utrzymywał, że Austrya w gruncie niemieckie interesa reprezentuje przeciw Rosyi, że dwór wiedeński związek z Prusami uważa za odpowiedni czasowi, że gotowy jest niemieckie posiadłości Prus gwarantować, i że Prusy w związku z Austryą nie potrzebują się troszczyć o Poznańskie — czy sądzisz pan, iżby w Berlinie motywa te uznano za dostateczne, aby się z nami przeciw Rosyi związały?“

Nie chciałem się jednak bynajmniej porównaniem tem uchylać od zawezwania, abym się o wypadku dziś w istocie leżącym przed nami, otwarcie wyraził. Owszem nie wzbraniałem się wejść w najgłębszy rozbiór projektów hr. Tauffkirchen. Winienem to był już uczuciom, jakie myśl o naturalnej solidarności z Niemcami, zawsze w nas budzi.

„Obiecujesz sobie pan, rzekłem, od aliansu Austryi z Prusami utrzymanie zagrożonego pokoju. Przyjmijmy wreszcie to obliczenie za słuszne. Lecz w jakiemże położeniu weszłaby Austrya, która z swej strony całkiem nie jest zagrożoną, w nową epokę pokoju? Musiałaby ją opłacić nieprzyjaźnią Francyi, którąby jej dwójnasób była groźną, mając zarazem w orszaku swym prawie bezwzględną zawisłość w Niemczech od woli Prus. Nie wątpimy o tej dobrej woli; lecz czy możesz pan zaprzeczyć, że stosunki są czasem silniejsze, niż chęci mężów kierujących, i że Austrya, aby wobec usiłowań jedności w Niemczech i możebnych zawsze jeszcze zajść we Włoszech ściągnąć na siebie nienawiść Francyi, istotniejszych potrzebuje gwarancyj, niż obietnicy, że w posiadłościach swych nie będzie — lub przynajmniej równocześnie nie będzie niepokojoną.

Lecz nawet nie ma dowodu, mówiłem dalej, że proponowany alians istotnie oznaczać ma utrzymanie pokoju.

Przyuczono się u nas siły naszej i obawy przed nią nie przeceniać, i dla tego przynajmniej w najbliższym czasie możebność udziału Austryi w wojnie nie wstrzymałaby Francyi od wytoczenia jej, gdyby potrzebną stawkę materyalnych i moralnych środków poświęcić chciała, aby ją przeciw Prusom i Niemcom przedsięwziąść. Przeciwnie słowo „Koalicya“ rzucone teraz do Francyi, daleko mniej byłoby zdolnem, rozbudzone namiętności uśmierzyć, niż je do najgwałtowniejszego wybuchu rozżarzyć. Nawet wobec nowej północnej koalicyi nie czuje się Francya całkiem odosobnioną. Ma ona królestwu włoskiemu jeszcze nie jedno, ma rewolucyi w krajach swoich przeciwników więcej jeszcze do przyrzeczenia, i zbyt jest świadomą istotnej lub domniemanej siły owego sprzymierzenia, aby może dziś lub jutro wojnę przenieść nad obrażające dumę narodową i dla dynastyi niebezpieczne ustępowanie.

Teraz uprzytomnijmy sobie wreszcie rozmaite możebne rezultaty wojny. „Przyznasz mi pan, że nie byłoby pocieszającym losem razem ulegnąć z Prusami, i nad Renem, pod Alpami, na morzu Adryatyckiem zmuszonym być przyjąć prawo zwycięzcy. Pomińmy jednak ten wypadek jako nieprawdopodobny; wyobraźmy sobie Francyę, jako zwyciężoną — czy możemy doprowadzać do tego, aby nam wtedy traktat pokoju pragskiego wciśnięto w rękę i dziękowano za skuteczną tegoż obronę? Dalekiem niech będzie odemnie chcieć wywoływać wspomnienia wspólnego zwycięztwa nad Danią, lecz pan pojmujesz, że nawet na ów najpomyślniejszy z możebnych wypadków, musielibyśmy się wprzód ubezpieczyć“.

Hr. Tauffkirchen w istocie nie mógł się uznać przygotowanym do odpowiedzi na wszystkie te pytania, lub do osłabienia przed oczy postawionych mu wątpliwości i zarzutów. Wyraził tylko ubolewanie swoje, iż z słów moich musi wnioskować, że Austrya przywiezione przezeń z Berlina propozycye odrzuca. Przestrzegałem go przed tem przypuszczeniem i prosiłem go, aby nie mówił o odrzuceniu projektów pruskich przez Austryą, gdyż wyjaśnienia, jakieby to za sobą pociągło, nie inaczej jak szkodliwie oddziaływaćby tylko mogły na przyszłość, a jest i pozostanie faktem, że Austrya zawsze pragnąć będzie możności podania ręki ponownemu zbliżeniu się do Prus i Niemiec.

Nie wątpię, że co tu w głównych zarysach pokrótce powtórzyłem, dojdzie w zupełności do wiedzy król.-pruskiego gabinetu, z sprawozdań jego posła. Będzie jednak należeć i do zadania W. Eks. starać się o to, aby w pojmowaniu moich wyrazów żadna nie zaszła różnica. Będzie to jak sądzę godnem szczerości i lojalności, jakie się zawsze u nas znajdą, jeżeli W. Eks. upoważnię do całkowitego odczytania p. hr. Bismarkowi niniejszej noty.

KORESPONDENCYA CZASU.

Kraków 12 lutego.

(*Dr W—r.*) Biorąc pochop do zastanowienia się nad położeniem Krakowa z wiadomości podanéj w dziennikach krajowych, że ministerstwo zamierza zakład techniczny w Krakowie znieść, jak niemniéj z interpelacyi w Radzie Miejskiéj zrobionéj i danéj przez pana Prezydenta odpowiedzi, oraz z artykułu wstępnego *Czasu* Numer 33, który przedmiot ten z wielką gruntownością rozbiera, pozwolę sobie w kwestyi tak blisko miasto nasze obchodzącéj, podać moje uwagi, choć może nie nowe i w każdym myślącym i ze stosunkami naszymi obeznanym, oddawna tkwiące, lecz nie wypowiedziane.

Sejm krajowy na przeszłéj kadencyi stanowczo orzekł, że Kraków ze względu na swe położenie nadgraniczne nie posiada warunków miasta stołecznego dla Galicyi, na co się zgadzamy. Ztąd w naturalnéj konsekwencyi wynikło, że zwinięto w Krakowie władze rządowe wyższe; ztąd poszło, że sejm obraduje we Lwowie i zapewne daléj tam obradować będzie, lubo możeby dało się przeprowadzić, aby kadencye sześcioletnie sejmowe odbywały się na przemian we Lwowie i Krakowie.

Zmienienie Krakowa na miasto powiatowe, mieszkańcy jego przyjęli z patryotyczną rezygnacyą, a chociaż skutki onego ciągle dotkliwie czują, to jednak bez szemrania poddali się swemu losowi, bo nigdy nie przypuszczali, aby skoro Lwów stał się ogniskiem naczelnych władz krajowych, Kraków miał zostać pozbawionym zakładów naukowych wyższych. Położenie Krakowa bowiem całkowicie odpowiada jego przeznaczeniu na siedlisko nauk, przemysłu i handlu.

Trzy te czynniki potęgi narodów w ścisłym pozostają ze sobą związku w dzisiejszych czasach. Im więcéj kraj jaki postępuje na drodze oświaty, tem wyżéj też może stanąć pod względem przemysłu i handlu. Wiadomo każdemu, jak wysoko stoi pod względem materyalnego dobrobytu Saksonia. To też obfituje kraj ten w znaczną ilość zakładów naukowych. Zakłady wyższe naukowe nie są atoli tam wszystkie w stolicy krajuześrodkowane, lecz większa część tychże znajduje się w Lipsku. Czyżby Kraków również nie mógł mieścić w sobie nietylko wyższych szkół humanitarnych lecz także technicznych? Nie byłożby właściwiéj zamiast znosić Instytut techniczny w Krakowie, takowy urządzić na szkołę politechniczną?

Pod względem handlu właśnie Kraków jest dobrze położony. Przypominamy sobie jeszcze żywo, jak odchodziły wyroby krakowskie do Kongresówki, a jak handel podupadł, kiedy traktat handlowy byłéj Rzpltéj krakowskiéj z Królestwem Polskiem istniejący zniesiony został, a natomiast zawarto traktat z Austryą wówczas, gdy jeszcze Kraków do niéj nie był wcielony, a chociaż teraz granice są hermetycznie zamknięte, to nie idzie za tem, aby ten stan wiecznie potrwał, owszem nie wątpimy, że prędzéj lub późniéj stosunki się zmienią, i że lepsze nadejdą czasy.

Czas wprawdzie przemawia za urządzeniem dwóch wyższych zakładów technicznych w Galicyi. Zgodziłbym się chętnie na to, zwłaszcza mając na uwadze położenie geograficzne i rozległość kraju naszego (1364 mil kwadratowych) największą po Węgrzech w monarchii, gdybyśmy mieli pieniędzy podostatkiem, lecz właśnie c. k. ministerstwo oświadcza, że „urządzenie dwóch technik przenosiłoby środki materyalne kraju.“ Dla tego jeśli ma być w Galicyi jedna akademia techniczna na cały kraj, natenczas Kraków zasługuje na pierwszeństwo a to z przyczyn następujących:

1) Zawodowi technicznemu głównie oddaje się młodzież biednych rodziców, już dla tego, że studya techniczne nie trwają tak długo jak fakultetowe, i że po ukończeniu nauk technicznych młodzi ludzie mogą natychmiast zużytkować swoją naukę.

2) Wiadomo, że Kraków jest biedniejszy od Lwowa, który już ma zakrój wielkiego miasta; łatwiéj rodzinom tamecznym wysyłać swe dzieci do odleglejszego miejsca na naukę, łatwiéj przeznaczyć paręset guldenów rocznie na wykształcenie syna, aniżeli biednym mieszkańcom Krakowa, którzy dzieci swe w miejscu w czasie nauk wyżywić mogą, którzyby jednak nie byli w stanie poświęcić tak znakomitéj kwoty pieniężnéj rocznie na wysyłanie ich do Lwowa.

3) Do Zakładu technicznego krakowskiego nietylko z Galicyi ale nawet z pobliskich okolic Kongresówki młodzież uczęszcza, któréj gdyby przyszło do Lwowa na naukę się udawać, toby może przekładała wyjechać na Szląsk pruski, do Saksonii, Belgii, lub gdzieindziéj.

4) Kraków leży nad Wisłą, rzeką spławną, ma w pobliżu fabryki, zakłady górnicze, czego Lwowu nie dostaje.

Powiadają wreszcie, że w mieście fortecznem nauki, przemysł i handel kwitnąć nie mogą, lecz w ogóle czas ważności twierdz już minął, najnowsze wojny wykazały, że na warownie liczyć nie

---

Część literacko-artystyczna.

ŻYWOT AWANTURNICZY.

opowiadanie

Alfreda Assollant.

XXIX.

Szczęściem ogród mój położony był na rozległej płaszczyźnie panującej ponad Torionem, a szum rzeki rozbijającej się o granitowe skały sprzyjał bardzo mojej robocie, zlewając się w jedno z uderzeniami motyki.

Była jeszcze i druga okoliczność nie mniej szczęśliwa. Wiatr silny dął w lesie i giął aż do ziemi młode drzewka. Miałem więc czas wykopać otwór i wydobyć skrzyneczkę.

Przez cały ten czas słyszałem gwar wielki w domu, a nareszcie uderzenia kolb o podłogę: gwardziści rozkładali się do snu po pokojach. Dwóch z nich stało na straży w ganku, gdyż obawiali się niespodzianego napadu bandy rozbójników, którą ja miałem dowodzić. Oprócz mojego nie wiedzieli niczyjego nazwiska z pomiędzy uczestników boju przy moście na Bauze.

Nagle, w chwili gdym przechodził przez mur przeszło na dziesięć stóp wysoki, jeden ze stojących na straży, który przypadkiem spojrzał w ogród i spostrzegł mię, krzyknął: *kto idzie?!*

Naturalnie, że nie myślałem tracić czasu na odpowiedź; ale trzeba było przedewszystkiem ocalić szacowną szkatułkę. Przerzuciłem ją więc na drugą stronę muru, a przy pomocy gałęzi rosnącej obok muru wiśni w dwóch sekundach byłem na szczycie.

Tutaj usłyszałem wystrzał. Kula świsnęła mi też koło ucha. Gwardzista strzelił za mną. Towarzysz jego poszedł za jego przykładem, ale ten strzelił na wiatr, gdyż ja zeskoczyłem już był z muru i byłem całkiem bezpieczny.

Jednak nie miałem czasu nawet podziękować za to Panu Bogu, gdyż dwa te strzały zbudziły wszystkich. Gwardziści, którzy spali w ubraniu, w jednej chwili byli już na nogach i puścili się w pogoń za mną.

Dzięki Bogu, jestem, a raczej byłem równie zwinny jak silny, i byłbym daleko za sobą zostawił wszystkich narodowych gwardzistów z Saint-Julien; ale szkatułka zawadzała mi bardzo. Prócz tego spostrzegłem, że wszystkie ścieżki były strzeżone, i że nie było dla mnie innej drogi do ucieczki, tylko zbiegnąć szybko z pagorka wznoszącego się prawie prostopadle nad rzeką, następnie puścić się wpław Torionem i wyjść na brzeg o jakie pół mili poniżej.

Najgorsze było to; że trzeba było zamaczać broń; ale nie było w czem wybierać. Zbiegłem więc ze skały mając pistolety w kieszeniach, szkatułkę pod pachą a dubeltówkę zawieszoną przez plecy. Księżyc, który mnie zdradzał przed nieprzyjacielem, sprzyjał z drugiej strony mojej ucieczce, gdyż mógłem się chwytać traw i krzaków, żeby się nie pośliznąć. Każde potknięcie się groziło mi śmiercią.

Czy uwierzycie, że to polowanie na człowieka, w którem ja reprezentowałem zwierzynę, zbawiennie wpłynęło na mnie? Wśród grożącego mi niebezpieczeństwa, energia moja, omdlała w skutek wczorajszych przejść, odżyła na nowo. Pomyślałem sobie, że Fénestranges nie powinien dać się schwytać jak zając w kotlinie; że powinien się odwrócić i stawić czoło nieprzyjacielowi jak dzik oskoczony, i że zresztą śmierć w boju, była to śmierć jaką zginęli prawie wszyscy moi przodkowie. „Nie — mówiłem sobie — nie powloką mnie na rusztowanie jak barana do szlachtuza. Jeżeli zechcą wziąść mi życie, drogo ich to będzie kosztować.“

I w tejże chwili, bo młodość, miłość i próżność są to trzy piękne rzeczy, które rzadko chodzą z osobna, przyszło mi na myśl, że Klelia usłyszy kiedyś o szczegółach walki, że poczyta mi za zasługę, iż nie cofnąłem się nikczemnie przed nieszczęściem, i że będzie dumną z mojej odwagi. Postanowiłem więc ostatecznie drogo sprzedać życie jeżeli nie potrafię uciec, a w żadnym razie nie dać się wziąść żywcem.

Zbiegłszy więc bez przypadku ze skały ukryłem się w rodzaju groty, którą znałem oddawna, a której podłoga zaledwie na stopę wznosiła się nad powierzchnią wody. Dzieckiem jeszcze będąc zasiadałem w tem miejscu na pstrągi i kiełbie.

Do groty tej z trudnością i pojedynemu tylko dostać się było można z powodu gęstych krzaków, które ją otaczały i kryły ze wszech stron, wyjąwszy od strony rzeki.

Była to kryjówka, ale co więcej, była to i forteca.

Myślałem, że gwardzistom sprzykrzy się niezadługo szukać mnie, że będą myśleć, żem uciekł, zniknął gdzieś, żem już daleko; że gwardziści, po większej części ojcowie dzieciom, lubiący życie regularne, przyzwyczajeni kłaść się wcześnie w wygodne łóżko, porzucą niebawem poszukiwanie niebezpieczne w każdym razie, a cóż dopiero w nocy; gdyż wiedzieli przecie, że ja nie mogę się spodziewać żadnego miłosierdzia, i że muszę być na to przygotowany, iż gdybym się dał wziąść, pójdę tak samo jak ojciec na rusztowanie.

Sądziłem więc, że mnie nie będą bardzo ostro szukali, że mnie nie znajdą, że odłożą dalsze poszukiwanie na jutro, a ja tymczasem potrafię ujść daleko.

Było to loiczne i trafne rozumowanie. Ale w rachunek mój nie wchodził niestety przeklęty kapitan gwardyi narodowej, zapalony jakóbin, który wpadł na pomysł podstępu bardzo prostego ale strasznego dla mnie.

Zostawiłem był w domu wielkiego psa stróża, który się zwał Medor, i był zawsze na łańcuchu.

Jak tylko usłyszał strzały, Medor stał się bardzo niespokojnym i chciał się urwać z łańcucha. Biedak! gdyby był mógł przeczuć, jak zdradliwą rolę przyjdzie mu względem mnie odegrać!

Kapitan gwardyi odgadł z łatwością, że Medor

można, wiemy, że Austrya mimo walnego zwycięstwa pod Lissą czworobok twierdz odstąpiła bez zamachu, że twierdze czeskie nie wstrzymały klęski pod Sadową, że wreszcie najpewniejsza twierdza dla rządu jest szczere przywiązanie narodów do Niego, ono jest puklerzem od którego odbijają się pociski najeżdżających wrogów, opoką której nie przemogą roje broni iglicowéj!

A choćby nawet Kraków, czego sobie nie życzymy, został i nadal twierdzą, to nauki, handel i przemysł w czasie pokoju bardzo prosperować mogą, czego przykładem jest miasto Berno, a przecież wojny nie trwają wiecznie, teraz już wojen siedmio a tem mniéj trzydziestoletnich być nie może, wszak ostatnia wojna z Prusami trwała prawie dni siedm.

Nie od rzeczy będzie na tem miejscu przypomnieć, że na pierwszéj kadencyi sejmowéj we Lwowie podano wniosek podniesienia istniejącéj dzisiaj szkoły technicznéj w Krakowie do rzędu wyższego zakładu politechnicznego, któren to wniosek przez Izbę jednomyślnie przyjęty odesłany został do Wydziału krajowego, w celu przedłożenia go Wysokiemu rządowi, co może służyć za dowód, że potrzeba utrzymania i dźwignienia zakładu tego przez cały kraj uznaną została.

Ze zupełnym spokojem podzielam zdanie *Czasu*, że wyrok Namiestnictwa jeszcze nie jest nieodwołalnym, że Rada szkolna ma jeszcze orzekać, a nim to uczyni, postanowiła uwzględnić życzenia Gminy miasta Krakowa, nie wątpię przeto, że Rada miasta Krakowa po zasięgnięciu opinii osób fachowych wypowie swoje życzenia, i czuwać będzie nad tem *ne respublica detrimentum capiat!*

Lwów 11 lutego.

(*J. B.*) Z powodu wystosowanych do ministerstwa i obu izb rady państwa adresów lwowskich i krakowskich urzędników sądowych, mających na celu wyjednanie materyalnego ich bytu polepszenia, uwaga powszechności na nowo została zwróconą na opłakane położenie, w jakiem znajduje się w kraju naszym stan sędziowski.

Zewsząd dały się więc słyszeć głosy po dziennikach krajowych, podnoszące potrzebę jaknajprędszej pod tym względem zmiany, i wypowiadające przytem nadzieję, że powyższe usiłowania pomyślny osiągną skutek.

Zdaje nam się, że możemy tę nadzieję tem więcej uważać za uzasadnioną, ile że mieliśmy sposobność dowiedzenia się z wiarogodnego zupełnie źródła, iż jeszcze za czasów sprawowania urzędu ministra sprawiedliwości przez teraźniejszego prezesa sądu wyższego we Lwowie, p. Komersa, ułożony i przyjęty został na naradzie ministeryalnej projekt nowego sądow organizmu, wedle którego płace sądowych urzędników w następujący sposób miałyby być ustanowione:

„Adjuta auskultantów miały wynosić wedle tego projektu rocznie 400 złr. w. a.

Posady aktuariuszów zupełnie zostałyby zwinięte, a pierwszą sędziego posadą byłaby posada adjunkta, połączona z roczną płacą 800 i 900 złr. w. a.

Następujący stopień mieliby stanowić asesorowie przy sądach kolegialnych i większych sądach powiatowych, pobierający roczną płacę 1000, 1100, i 1200 złr. w. a.

Radcy sądów obwodowych i postawieni z niemi na równi sędziowie powiatowi mieliby pobierać rocznie 1400 i 1600 złr. w. a., a sędziowie powiatowi mieliby oprócz tego jeszcze wolne pomieszkanie.

Płace radców sądów krajowych miałyby wynosić rocznie 1800 i 2000 złr. w. a., zaś radców sądów wyższych 2500 i 3000 złr. w. a.

Nareszcie płace prezesów tych sądów obwodowych, któreby były równocześnie sądami apelacyjnemi względem innych obwodowych sądów, wynosiłaby rocznie 3500 złr. w. a."

Gdy teraźniejszy minister sprawiedliwości p. Herbst kilkakrotnie dawał się słyszeć po objęciu swego urzędowania, i upewniał przedstawiających mu się gremialnie urzędników sądowych, że wszelkich ku polepszeniu ich materyalnego bytu dołoży starań, to sądzimy że można liczyć na pewne, iż nie pozostanie pod tym względem po za swym poprzednikiem, lecz wyjedna bezwłocznie oczekiwane już od dawna z największą niecierpliwością podniesienie płac sędziowskich przynajmniej do tej wysokości, w jakiej w wspomnianym powyżej projekcie, z najtroskliwszem krytycznego stanu finansów państwa naszego uwzględnieniem, zostały wymierzone.

Wiedeń 11 lutego.

× Minister rolnictwa hr. Alfred Potocki zajmuje odrębne niejako stanowisko w gabinecie. On jeden bowiem z ministrów nie jest wyrazem parlamentaryzmu, który dzisiejszego gabinetu jest cechą, on jeden z pomiędzy ministrów nie liczy się do partyi liberalnéj w kontynentalnem a przedewszystkiem niemieckiem znaczeniu tego słowa; zresztą on jeden nie potrzebuje być porównywany z poprzednikami swymi w tym departamencie, gdyż nie miał poprzedników. Osobiście umiał sobie hr. Potocki zjednać umysły nader uprzejmem względem wszystkich zachowaniem się, jakie zwykle cechuje ludzi publicznych w krajach, gdzie życie polityczne nie od wczoraj się datuje. Długi pobyt w Anglii przygotował go, rzec można, do stanowiska, jakie dziś zajmuje. Mimo więc prądu niwelacyjnego, mimo demokratycznego zakroju nowego gabinetu, przebaczono hr. Potockiemu, że tak powiem, jego tytuł. Między obywatelstwem ziemskiem używa minister rolnictwa wielkiego wzięcia, liczą bowiem na jego wpływ na podniesienie gospodarstwa wiejskiego, o ile pomoc rządu może być jednym z warunków rozwoju, a rządność ministra we własnym majątku może być tego rękojmią. Jest obecnie mowa o przyłączeniu administracyi stadnin rządowych do ministerstwa rolnictwa a odebraniu takowéj ministerstwu wojny. Rząd zyskałby na tem wielkie oszczędności, a ważna ta gałąź tak pod militarnym jak i ekonomicznym względem przyczyniłaby ministerstwu rolnictwa nowy zakres działania.

Mimo dualizmu, wiele na tem zależy rządowi, aby koleje żelazne węgierskie nie tworzyły same dla siebie oddzielnej sieci, lecz wchodziły w ogólny system kolei całej monarchii. Zarówno handlowe jak i militarne powody przemawiają w tej mierze. Ministeryum węgierskie w dotychczasowych projektach swych nie uwzględniało należycie kolei sąsiednich prowincyj; zamiarem jest zaś rządu, aby koleje galicyjskie zostały związane z węgierskiemi, pomimo, że Galicya i Węgry przedzielone od siebie górami, mają z samej konfiguracyi swojej odmienny system kolei. Wszakże wiele rządowi na tem zależy, aby Galicya poprzerzynaną była poprzecznemi kolejami, któreby się o koleje węgierskie zahaczały.

Do tych poważnych przedmiotów nie zawadzi dodać parę słów z kroniki karnawałowej, mianowicie, ile ona sięga sfer politycznych i krajowych. Na balu u ministra finansów całego państwa bar. Becke, którego żona jest polką, można było zrobić żywy przegląd kalendarzyka gotajskiego. Stara arystokracya austryacka przestała być zamkniętą w sobie: pierwsze imiona z dawnej złotej księgi państwa rzymskiego zapełniały salony ministra konstytucyjnego, a gospodyni domu z właściwą sobie uprzejmością przyjmowała owych przedstawicieli przeszłości, którzy chociaż czynią zadość nowoczesnym pojęciom społecznym, nie przestają jednak wywierać na nie wpływu swego. Na balu literackim stowarzyszenia „Concordia" zwracano uwagę na to, że kanclerz bar. Beust rozmawiał bardzo długo z p. Kirchmajerem, a następnie minister handlu p. Plener przechadzał się z nim po sali z jaką godzinę czasu.

Wiedeń 11 lutego.

— *r.* Opowiadają tu sobie w kołach dyplomatycznych, że tak w Tulieryach, jak w petersburskim pałacu zimowym czerwona księga austryacka wielce się nie podobała. W Petersburgu gniewają się z powodu owej części tego zbioru dokumentów, która się odnosi do sprawy wschodniej, a bardziej jeszcze z powodu tego, ze z ogłoszonych dokumentów łatwo dopatrzeć się pewnego porozumienia między Austryą i Prusami pod względem sprawy wschodniej. Za złe również biorą tam podobno gabinetowi austryackiemu, że nie ogłosił depesz o księstwach Naddunajskich datujących się z pierwszych chwil urzędowania bar. Beusta. Z akt tych wykazałoby się bowiem, że była chwila, w której Austrya pod względem osiedlenia się domu Hohenzollernów na tronie rumuńskim bliżej stała ks. Gorczakowa niż hr. Bismarka. Opuszczenie tych dokumentów, tudzież uprzedzające uwagi we wstępie programu, „iż spodziewać się należy, że toczące się obecnie układy z Rumunią dojdą do zadawalniającego zamknięcia", co znaczy że żądanie rządu księstw o zniesienie juryzdykcyi konsularnej zostanie w końcu przyznane, jest według zapatrywania się dyplomacyi rosyjskiej skazówką zbliżenia się między Austryą i Prusami pod względem spraw wschodnich. Nie bardzo się jednak mylą, mniemając, że rząd bukareszki, a mianowicie książe Karol szuka punktu oparcia nie u Rosyi, lecz znalazłszy ten punkt u Austryi, chętnie wyzbędą się uciążliwej i niebezpiecznej opieki rosyjskiej. Dążność tę podziela całe stronnictwo narodowe, przekonane, że opieka rosyjska prowadzi do zagarnięcia Rumunii pod władzę Rosyi, a niski stopień oświaty w kraju oraz zależnośc duchowieństwa od synodu petersburskiego, rychło zadałyby cios narodowości romańskiej pośród Słowiańszczyzny osiedlonej.

Zarówno jak w Petersburgu, nie są zadowoleni i w Paryżu z księgi czerwonej austryackiej, a szczególniej, że daną jest temu zbiorowi dokumentów pewna tendencya przez stosowne pominięcia i wypuszczenia, oraz zestawienie wyimków. To wszystko co się odnosiło do związków austryacko francuskich zostało wykluczone, jakby chciano okazać, że dwór wiedeński unika nawet pozorów przymierza z Francyą. O zjeździe salzburskim jeden raz tylko jest wzmianka przelotna, jakkolwiek wypadek ten wystającą grał rolę w dziejach dyplomatycznych roku zeszłego. O odwiedzinach cesarskich na wystawie paryskiej zupełnie przemilczano; natomiast kilkakrotnie przy niejednej sposobności położono nacisk na to, że głównem zadaniem jest gabinetu wiedeńskiego odjąć Francyi przywidzenie, jakoby mogła w danym przypadku wojny nad Renem, liczyć na pomoc Austryi. W poufnych pogadankach poseł francuski przy tutejszym dworze nieraz już natrącał bar. Beustowi, że oprócz spraw luxemburskiej, rzymskiej i wschodniej, czerwona książka nie wspominała nawet o Francyi, jakkolwiek inne jeszcze wielorakie zachodziły stosunki między Austryą a Francyą. Odpowiedź na to zagadnięcie miała być taka, że rząd JCMci przypuszczał, iż zasłuży sobie na wdzięczność gabinetu tulieryjskiego za pominięcie zupełne dokumentów tyczących się Mexyku.

Kraków 13 lutego. Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną przy sądzie krajowym w Krakowie posadę radzcy sądu obwodowego sędziemu powiatowemu w Andrychowie, Aleksandrowi Slapie, opróżnioną zaś przy sądzie obwodowym w N. Sączu posadę zastępcy prokuratora, adjunktowi przy sądzie w Rzeszowie Karolowi Pillerowi.

Wiedeń 12 lutego. Na wczorajszem 71em posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa odczytane zostały dwa obszerniejsze projekty ustaw, a mianowicie postępowania konkursowego i cywilnego, przyczem po raz pierwszy dał się słyszeć z ławy ministeryalnej p. Herbst, jako minister sprawiedliwości. Na temże posiedzeniu Dr Giskra, minister spraw wewnętrznych odpowiedział w dłuższej mowie w imieniu ministerstwa na interpelacyą Dra Kurandy, o której w numerze wczorajszym wspomnieliśmy; odpowiedź ta ma dla nas głównie wielką wagę, ponieważ minister „na podstawie pojęcia rzeczy na radzie ministrów stwierdzonego" wypowiedział otwarcie zasadę, że wprowadzenie ustaw zasadniczych nastąpić winno za pośrednictwem ustawodawstwa krajowego. Z tego powodu zamieszczamy poniżej mowę p. Giskry w całej rozciągłości i zwracamy na nią uwagę czytelników naszych.

Prezes Dr Kaiserfeld zagaja posiedzenie przed godziną 11tą. Na ławie ministrów zasiadają pp. Auersperg, Giskra, Herbst, Berger, Potocki i Taaffe. Rezultat wyboru sekretarzy na posiedzeniu poprzedzającem uskutecznionego jest następujący. Wybrani zostali posłowie: Kotz, Lencek, hr. Zedwitz, Rogawski, Müller, X. Guszalewicz, X. Greuter i Dinstl.

Minister Giskra w odpowiedzi na wczorajszą interpelacyą posła Kurandy i towarzyszy przemawia jak następuje:

„Mam zaszczyt na podstawie pojęcia rzeczy stwierdzonego w Radzie ministrów odpowiedzieć na interpelacyą, jako należącą do mojego zakresu: Artykuł 4-ty dotyczącej ustawy zasadniczej rozszerza prawo wyborcze w gminach, i zaszło pytanie, czy przepis ten ma wejść w życie bezpośrednio, lub czy potrzeba jeszcze jakiegoś aktu, aby go wprowadzić w życie.

Rząd cesarski był zdania, że wprowadzenie tego prawa zasadniczego nastąpić winno za pośrednictwem ustawodawstwa krajowego, a to z następujących przyczyn:

Według sprawozdania komisyi, które poprzedziło obrady nad dotyczącą ustawą zasadniczą, komisya wypowiedziała: „Nie jest ograniczeniem, lecz owszem rozszerzeniem samorządu krajowego, które przeprowadzonem być ma według zasady przyjętej w artykule 4, i rozumie się samo przez się — tak powiedzianem jest dosłownie, — „że istniejące pod tym względem ustawy krajowe zmienione być mogą tylko w drodze ustawodawstwa krajowego."

Z mów mianych przy rozprawach ogólnych na 32 i 33 posiedzeniu Izby poselskiej w d. 8 i 9 października r. z. wynika, że mowcy, którzy kwestyi tej dotknęli przy rozprawie ogólnej, zgodzili się całkiem na to zapatrywanie komisyi.

Następnie w toku rozpraw poseł Dr Leonardi powiedział według protokółu stenograficznego (str. 802): „Aby zresztą usunąć wszelką wątpliwość, jakoby niniejszą ustawą zasadniczą zamierzono usunąć obowiązujące obecnie ustawy krajowe, chciałbym, aby pomimo że komisya w uzasadnieniu swojem powiedziała wyraźnie, że się rozumie samo przez się, że istniejące pod tym względem ustawy krajowe zmienione być mogą jedynie na drodze ustawodawstwa krajowego, w artykule 4 przyjęto dodatek odnośny." A w związku z tem życzeniem sformułował wniosek: „Wnoszę nowy ustęp do art. 4 tej treści: Istniejące pod tym względem ustawy krajowe mogą być zmienione jedynie na drodze ustawodawstwa krajowego."

Pan sprawozdawca komisyi oświadczył pod względem tego wniosku posła Dra Leonardego: „Przeciw trzeciemu wnioskowi, aby umieszczono w tej ustawie zasadniczej, że istniejące ustawy krajowe tylko na drodze ustawodawstwa krajowego zmienione być mogą, protestuję w imieniu komisyi, ponieważ dodatek podobny z jednej strony sam przez się rozumie się, a z drugiej nie należy do szczegółowej treści ustaw zasadniczych."

Gdy przy tłumaczeniu i używaniu ustawy uzasadnienie onej zawsze wartość swoją zachowuje, a gdy zwłaszcza po dyskusyi w sprawach publicznych zdania wypowiedziane przez osoby biorące udział w ustawodawstwie, przy ułożeniu ustawy uważać należy jako czynnik ważny przy tłumaczeniu i używaniu ustawy ogłoszonej, rząd już z tego powodu uważał zdanie przezemnie poprzednio wypowiedziane jako usprawiedliwione.

Dodajmy do tego, że w ustawodawstwie rakuskiem mamy praecedens, że zasady ustalone przez czynniki tego ustawodawstwa państwowego właśnie tylko przez sejmy krajowe wprowadzone być mogą do ustawodawstwa gminnego i rzeczywiście wprowadzone zostały. Już według konstytucyi lutowej przepisy zasadnicze o ustawodawstwie gminnem tu oznaczone, a przez sejmy poszczególne wprowadzone zostały do odnośnych statutów gminnych; tem bardziej więc rząd do tego zdania przychylić się musi, o ile według istniejących obecnie ustaw konstytucyjnych całe ustawodawstwo gminne przekazanem zostało sejmom krajowym.

Jeszcze o trzeciej, nader ważnej okoliczności wspomnieć muszę. Pod względem przeprowadzenia art. 4 nie rozchodzi się o poszczególny statut gminny, lecz rozchodzić się będzie o zmianę 36 statutów gminnych, do których należą statuty z r. 1850 i lat następnych. Przepisy takowych różnią się częstokroć znacznie w jednym kraju, i nie dałoby się uniknąć, aby, jeżeli na drodze ustawodawstwa krajowego nie zostanie przeprowadzona zgodność głównych przepisów w poszczególnych statutach gminnych, nie powstały znaczne różnice w przeprowadzeniu odnośnych ustaw, które te różnice nie przyczynią się wcale do zdrowego życia gminnego. Na domiar tego wszystkiego dawniejsze statuty gminne nie znają wcale pojęcia „członków gminy", a przy pojęciu odwrotnem, że wprowadzenie ustaw zasadniczych jest rzeczą gmin samych, miałyby osoby w gminie prawo wyborcze, które nietylko nie należą do gminy, ale nawet prawnie jako obce uważane bywają. Takie osoby nadto, pomimo że posiadają prawo wyborcze w gminie, nie mogłyby wybierać do sejmu i Rady państwa, ponieważ ustawodawstwa krajowe uprawnienie do czynnego i biernego prawa wyborczego na sejm, czynią zależnem od należenia do gminy. Dla tego więc uwzględniając ogół ustawodawstwa, a nawet powiedziałbym ze względów administracyjnych wypadało przychylić się do owego tłumaczenia art. 4, które w imieniu rządu wyłuszczyłem.

Przechodząc do zastosowania tego tłumaczenia do przypadku obecnego, zwracam uwagę, że Rada gminna wiedeńska w obwieszczeniu z d. 2 lutego 1868 r. zastosowała bezpośrednio art. 4 ustawy zasadniczej z d. 21 grudnia 1867, ułożyła listy wyborców i wezwała ludność do reklamowania przeciw listom ułożonym w tym zamiarze, aby najbliższe wybory do Rady gminnej wiedeńskiej przeprowadzić na podstawie tych nowo ułożonych i rozszerzonych list. Z tego co się powiedziało wynika, że krok ten Rady gminnej wiedeńskiej uważać należy za przedwczesny i nieodpowiadający ustawom. Słusznie więc Namiestnik dolno-austryacki na zasadzie § 107 ustawy gminnej korzystając z prawa swojego i wypełniając obowiązek swój, zawiesił rozporządzenie to Rady gminnej.

Na interpelacyą właściwą odpowiadam, że rząd rozporządzenie Namiestnika w mocy utrzymać musi. Ja zarówno jak wszyscy moi koledzy w radzie ministrów żałujemy, że właśnie Rada gminna wiedeńska tak sobie postąpiła, choć przez błąd wytłumaczyć się dający i z pobudki godnej uznania, aby czem prędzej rozszerzyć prawo wyborcze gminy. Żałujemy, że przypadek ten dotyka właśnie głównego i stołecznego miasta; nie obawiam się też, aby w dolnej Austryi przyszło do starcia między Radą gminną a sejmem, ponieważ sejm dolno-austryacki niewątpliwie w przeprowadzeniu kompetencyi swej nieomieszka wprowadzić do statutów gminnych tego, co w ustawach zasadniczych uchwalonem zostało. Lecz nie idzie tu o przypadek pojedyńczy, ani o kwestyą korzyści, lecz rozchodzi się o pojęcie zasady, która, jak powiedziałem, stosować się ma do 36 istniejących ustaw. Idzie o podobne i równe postępowanie zgodne z prawem we wszystkich krajach tu reprezentowanych.

Rząd jest przekonanym, że w pojęciu tem nikt nie dostrzeże ograniczenia samorządu gminnego; kwestya ta nic niema wspólnego z samorządem gminnym; jest to tylko spór kompetencyi między gminą a sejmem, a ohociaż jestem przekonany, że żaden sejm nie sprzeciwi się wprowadzeniu przepisów zasadniczych w poszczególne statuty gminne, przecież z góry oświadczyć mogę, że rząd świadom swego obowiązku w razie potrzeby przeprowadzi uchwalone tu ustawy zasadnicze wszelkiemi środkami konstytucyjnemi.

Spodziewam się, że prześwietna Izba nie posądzi rządu, aby zdanie swoje opierał na małodusznem pojęciu odnośnej ustawy lub praw zasadniczych. — Dowiódł już bowiem rząd, że gdzie można było wprowadzić bezpośrednio ustawy zasadnicze, takowe wprowadzone zostały, przypominam np. prawo nabywania posiadłości przez izraelitów w Galicyi, kwestyę osiedlenia się ich w Galicyi, przyjęcie izraelitów do stanu sędziowskiego i zaprzysiężenie ich na podstawie nowej ustawy zasadniczej.

Tuszę sobie, że prześwietna Izba uzna, że rząd daleki od zamierzonego ograniczenia samorządu i od ciasnego pojęcia odnośnej ustawy zasadniczej czyni to, co według przekonania swego za prawne uważa, i zawsze czynić to będzie, będąc przekonanym, że przestrzeganie ścisłe ustawy jest główném zadaniem rządu konstytucyjnego, a u nas w Austryi tem ważniejszem, o ile zawikłany mechanizm całego prawa publicznego w tem jedynie uregulowanie i skazówkę znaleźć może, żeby każdy wiedział w Austryi, co mu się należy, i jakie jest prawo jego." (Oklaski).

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest wybór komisyi postępowania karnego. Wybrani zostali posłowie: Leonardi, Pratobevera, Waser, Tschabuschnigg, Mende, Dietrich, Mühlfeld, Limbeck i Dr Pfeiffer.

Następuje pierwsze czytanie projektu o postępowaniu konkursowem. Minister sprawiedliwości Dr Herbst wyjaśnia, że projekt ten już d. 8 lipca 1863 wniesiony został przez ówczesnego ministra Dra Heina, że jednakowoż obecnie uległ niektórym zmianom ze względu na przedłożony również projekt postępowania cywilnego. W obydwóch projektach wykluczono areszt osobisty jako środek egzekucyjny, i dalszem będzie zadaniem rządu, aby usunąć główne wady w postępowaniu cywilnem za pomocą ustaw szczegółowych. Minister spodziewa się, że obrady nad tym projektem ukończone zostaną na obecnej sesyi i dlatego cofa wniosek poprzednika swego p. Hyego, stawiony przy wniesieniu projektu, aby sprawę tę traktowano według ustawy o załatwianiu obszernych projektów. Poseł Gross wnosi, aby projekt ten przekazano komisyi z 9iu członków, na co Izba się zgadza i przystępuje zaraz do wyboru. — Obrani zostali posłowie: Kaiser, Perger, Winterstein, Rechbauer, Sturm, Kremer, Schindler, Klier i Dr Landesberger.

Z kolei przypada pierwsze czytanie postępowania cywilnego. Rząd życzy sobie, aby projekt traktowano według ustawy z d. 30 lipca 1867 r., dlatego takowy przekazanym zostaje komisyi konkursowej do wstępnego obradowania.

W końcu odbywają się wybory w celu uzupełnienia komisyj. Do komisyi konstytucyjnej wybrani zostali posłowie: Dzietrich, Leeder, Dinstl i Mende; do skarbowej: Lohninger, Scrinzi i Wolfrum; do budżetowej: Szturm, Demel i van der Strass; do religijnej: Dehne i Dr Gross; wreszcie do prasowej: Sturm.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek; na porządku dziennym będą: wniosek barona Petrino względem regulaminu, traktowanie formalne postępowania cywilnego i sprawozdanie komisyi o reorganizacyi zakładów bezpieczeństwa publicznego.

— Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetu wojennego delegacyi przedlitawskiej p. Skene wniósł, aby zaproponować delegacyi rezolucyą tej treści:" Administracya armii ma być oddaną w ręce osób nie wojskowych". Po żywych rozprawach wniosek ten większością głosów przyjęty został.

— W ministerstwie sprawiedliwości tak p. Herbst, jako i szef sekcyi Dr Waser pracują gorliwie nad nowemi projektami ustaw. Projekt o zaprowadzeniu sądów przysięgłych w sprawach prasowych jest już ukończony; również niezadługo przedłożony zostanie izbie poselskiej projekt dotyczący przepisów dyscyplinarnych dla stanu sędziowskiego; projekt ten opiera się na niezawisłości sędziów i na przepisach ustawy o władzy sędziowskiej; nareszcie ministeryum sprawiedliwości wspólnie z ministerstwem spraw wewnętrznych przygotowuje projekt odnoszący się do rozdziału sądownictwa od administracyi.

— *Gazeta wiedeńska* pisze: Z powodu artykułów umieszczanych w ostatnim czasie w rozmaitych dziennikach publicznych o reformie ustawodawstwa sądowego dla wojska upoważnieni zostaliśmy do oświadczenia, że nietylko pod względem kompetencyi wojskowej opracowany został projekt nowej, na jednolitej podstawie wydać się mającej ustawy; że właśnie toczą się obrady wstępne nad przedłożeniem onego ciałom reprezentacyjnym, ale że i projekt postępowania karnego wojskowego już w r. 1867 ukończony został, który jednakowoż ze względu na zmienione stosunki poddać musiano niektórym zmianom ważnym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 lutego. Dowiadujemy się, że Prezydent miasta odebrał już zawezwanie od Rady szkolnéj krajowéj, ażeby zasięgnął w sprawie Instytutu Technicznego krakowskiego zdania Rady miejskiéj i udzielił go czemprędzéj Radzie szkolnéj.

Pierwsze narady nad tym dla miasta naszego ważnym przedmiotem już się rozpoczęły, najprzód w małem kółku z ludźmi fachowymi, a po przeprowadzeniu przez właściwą sekcyę Rady miejskiéj z przybraniem do niéj niektórych obywateli zawodu przemysłowego, wnioski przedłożone będą Radzie miejskiéj na najbliższem posiedzeniu do stanowczéj uchwały.

— W szeregu licznych różnego zakresu stowarzyszeń zawiązanych ostatniemi czasy w kraju naszym, na szczególną uwagę zasługują stowarzyszenia mające na względzie cele naukowe w pewnych specyalnych gałęziach. Niniejsza odezwa oznajmia zawiązanie się Towarzystwa prawniczego i do udziału w niem zaprasza:

Odezwa.

Odpowiadając powszechnemu życzeniu prawników, założyliśmy Towarzystwo prawnicze, obierające sobie za cel kształcenie i rozwijanie umiejętności prawa i prawoznawstwa w teoryi i praktyce przez publiczne wykłady, wspólne narady, wydawanie czasopisma i założenie czytelni prawniczéj; a otrzymawszy od c. k. Namiestnictwa lwowskiego pod dniem 29 stycznia

---

poczuł mnie i dla tego tak niespokojnie się rzuca. Odwiązał go więc i krzyknął:

— Idźcie za psem, on was zaprowadzi!

Jak tylko usłyszałem szczekanie psa i jego kroki, zrozumiałem, że jestem zgubiony; ale mimo tego postanowiłem pozostać na mojem stanowisku. Nie myślałem już o ocaleniu, ale o tem, żeby nie umrzeć niepomszczony.

Podsypałem na nowo pistolety i dubeltówkę. Położyłem pistolety na ziemi obok szkatułki. Odwiódłem kurki u dubeltówki, i ukrywszy się, jak tylko mógłem najlepiej w głębi groty, czekałem odważnie na przybycie Medora.

Pies z trudnością przecisnął się przez krzaki tak samo jak ja poprzednio i rzucił mi się do nóg skomląc z radości.

Chociaż ta czułość jego miała mnie życie kosztować, powitałem go jednak z przyjemnością. Przywiązanie jego miało dla mnie wielką cenę w chwili gdy cały świat był mi nieprzyjacielem. Uściskałem go jak brata, i skinąłem na niego, żeby się położył przy moich nogach, żeby leżał cicho i czekał.

Zrozumiał mnie i usłuchał zaraz.

Ale niedługo czekałem, gdyż jeden z gwardzistów, który biegł tuż za nim, przecisnął się tą samą drogą, dojrzał mię w głębi groty, skierował ku mnie wylot strzelby i krzyknął na towarzyszów:

— Jest! jest!

Ja również wziąłem go na cel.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

GROBY, TRUMNY i POMNIKI
KRÓLÓW POLSKICH
na Wawelu,

p. **Ambrożego Grabowskiego**. Wyd. drugie.

W Krakowie w Drukarni „Czasu" 1868.

Wcale dziś już rzadkiego dziełka, wydanego przed 32 laty, a zawsze poszukiwanego przez tych coby chcieli pomniki naszych królów zwiedzać z korzyścią — wyszła teraz druga poprawna, przerobiona i pomnożona edycya.

Szanowny badacz nasz krakowskich zabytków, Ambroży Grabowski, on, który pierwszy na polu tem zaczął pracować — zapowiada nam, że to już ostatnia z prac jego piśmiennych: „Zgrzybiały starzec, pozbawiony wzroku, niosę już spracowane życie do trumny; więc niedziw, że mi groby na pamięci i myśli, że duchem gonię na ów Wawel święty, żegnając się z tem, co Polakowi na ziemi ojców najmilsze"... Ma prawo zacny Ambroży żegnać się tak uroczyście z temi grobami wielkości i exystencyi Polski. On bowiem otarł je z kurzu zapomnienia, i wskazując na nie palcem przez trzy pokolenia, zdawał się mówić wymownym giestem, wtenczas, kiedy mówić nie było wolno: Tam idźcie, popioły te powinny natchnąć was życiem, natchnąć miłością tej matki, spoczywającej także pod grobowym kamieniem.— Długi czas pomniki i groby Wawelu, interesowały tylko uczonych, którzy dobierali się do ich poświęconych tajemnic. Nauka właściwie nie wiele zyskała na tem; przynajmniej ci, co ciekawość swoją posunęli aż do podnoszenia wieka trumien, nie wynieśli ztamtąd nic prócz małoznaczących szczegółów, z których wiała raczej zgnilizna grobu, niż życie.

Pierwszy A. Grabowski Opisem Krakowa, następnie grobami królów, umiał skierować publiczność różnych części kraju do zajmowania się temi pomnikami i zabytkami co tak żywo stawiały przed oczyma całą naszą przeszłość we wszystkich kolejach wzrostu, kwitnienia i upadku.

Pisma jego stały się nie tylko przewodnikiem podróżnych przesuwających się przez Kraków, lecz jeszcze i środkiem przywabienia ich z najodleglejszych okolic, gdziekolwiek dostała się jego książka. Trzeba tylko zważyć ten stan obojętności, jaki przed ukazaniem się prac Grabowskiego dla naszych zabytków panował — aby umieć ocenić wpływ ich zbawienny, i różnicę, jaka w umysłach nastała. Kraków stał się miejscem pielgrzymki dla tych, co pozbawieni tradycyj, chcieli ją w duszy swojej ożywić, i nawiązać tę nić, którąby towarzyła im na pustyni żywota ogołoconej ze wszystkich wspomnień ojczystych.

Najwymowniejszy dowód, jak dalece pisma jego trafiały do uczuć i potrzeby ogółu, jest liczba wydań opisu Krakowa, w coraz bogatszej i doskonalszej formie.

Przewodnik do grobów, o którym właśnie mówimy, będący jakby dopełnieniem Opisu, należy już dziś do rzadkości. Wdzięczni jesteśmy autorowi za tę ponowną edycyę, wzbogaconą wieloma dodatkami i pracami będącemi owocem nowych poszukiwań, które choć od innego pióra pochodzą, tu wcielonemi zostały (artykuły p. Łepkowskiego).

Nie zapomniał autor przytoczyć nader ciekawego listu Tadeusza Czackiego opisującego Naruszewiczowi swoje kwerendy po grobach królów w r. 1791 odprawiane. Zre ztą książeczka ta obejmuje dokładny opis każdego grobowca i trumny zawierającej zwłoki naszych monarchów i ich rodzin, co zwiedzających dostatecznie może objaśnić, i wszelkie dalsze poszukiwania ułatwić.

Ośmielamy się polecić to dziełko nie tylko dla jego wewnętrznej wartości, lecz jeszcze i dla szlachetnego celu, którem autor przejęty, nie wahał się zrobić ofiary z chwil należących się zasłużonemu wypoczynkowi.

Celem tym — było powiększenie funduszu na restauracyę Wielkiego Ołtarza Wita Stwosza w kościele Panny Maryi, funduszu, jaki mógłby się zebrać przez sprzedaż pomienionej książki, nakładem jego wydanej.

1868 L. 4830 zawiadomienie, iż przeciw zawiązaniu Towarzystwa prawniczego w Krakowie nic nie ma do zarzucenia, wzywamy niniejszém prawników całego kraju do przystąpienia do tego Towarzystwa.

Wpisy na członków przyjmujemy do dnia 10 marca b. r. listownie i ustnie.

Kraków 12 lutego 1868.

Dr *Ksawery Chrzanowski*, Dr *Faustyn Jakubowski*, Dr *Maksymilian Kostheim*, Dr *Gustaw Nowak*, Dr *Arnold Rapoport*, Dr *Ferdynand Wilkosz*.

— We środę 19go odbyć się ma bal maskowy medyków w sali hotelu Saskiego. Bal ten ma już przeszłoroczną tradycyę świetności toalet i doboru towarzystwa, i tem różni się od zwyczajnych balów maskowych, że nie jest publiczny lecz towarzyski, i że wymaga od niemaskowanych osób stroju balowego. Dochód przy niskich stosunkowo cenach biletu, przeznaczony jest w połowie na korzyść biblioteki wydziału lekarskiego, w połowie zaś na Zakład Ś. Józefa. Sam cel przemawia za licznem zgromadzeniem; a przytem karnawał już na schyłku i o dalszych zbiorowych zabawach nie słychać.

— Z powodu nowych zaspów na kolei żelaznéj galicyjskiéj, dziś rano pociąg przybył tylko z Przemyśla, związek zaś ze Lwowem jest przerwany. Toż samo przerwany jest związek między Lwowem a Czerniowcami, gdyż droga pod Chodorowem zasypana.

— Z dyrekcyi kolei żelaznéj galicyjskiéj odbieramy wiadomość, że ruch pociągów na téj kolei między Gródkiem a Lwowem został przerwany i aż do dalszego ogłoszenia odbywać się będzie tylko z Krakowa do Gródka i odwrotnie.

— Oprócz fotografij szczegółowych z wielkiego ołtarza kościoła N. P. Maryi, które dopiero teraz przy sposobności rozebrania i naprawy tego ołtarza dały się uskutecznić i wykonane przez p. Walerego Rzewuskiego, tworzyć będą album ważne pod względem artystycznym i pamiątkowym, rzeźbiarz tutejszy p. Ludwik Westwalewicz zrobił odlewy 19 głów z tego ołtarza w kilku zamówionych egzemplarzach. Jeden poczet takowych przeznaczony został dla gabinetu archeologicznego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

— Kaznodzieja tutejszy zboru izraelickiego p. Szymon Dankowicz, Mr nauk filolog. histor. Szkoły głównej warszawskiej, z uwagi na zaniedbanie u większej części Izraelitów znajomości dokładnej języka polskiego, a każenie go obcemi naleciałościami, pragnąc wpłynąć na usunięcie tych wad i naprawę niedostatku, zamierza otworzyć dla swoich współwyznawców odczyty wieczorne języka polskiego, które miewać będzie bezpłatnie. Nie mogąc jednak przewidzieć liczby słuchaczów, a przeto i zająć się wyszukaniem odpowiedniego do ich liczby lokalu, pragnie poprzednio przyjmować w mieszkaniu swojem wpisy na te wykłady, aby mógł się z zapisanymi porozumieć co do czasu, miejsca i innych warunków publicznego wykładu swego.

— P. St. Roman, znany w Europie, mianowicie północnej, magik i prestidigitator, usprawiedliwił pod wielu względami na pierwszem wczoraj swem przedstawieniu czarodziejskiem, zapowiedź: że sztuki jego będą całkiem nowe i niewidziane tu jeszcze. Rzeczywiście nowym był u nas w swoim rodzaju popis p. Romana w dziedzinie mimiki i nagłych, nader charakterystycznych przemian wyrazu fizyonomii, za pomocą których twarz swą jakby z *gutta perchi*, naginał w rozmaite kształty. Tym sposobem nie schodząc ze sceny przedstawił przeszło trzydzieści najsprzeczniejszych z sobą charakterów, w pośród czego uplastycznił jedną połową twarzy śmiech, drugą płacz. Koncert na maleńkiej harmonice ustnej, należał także do świetnych epizodów przedstawienia, które w ogóle zręcznością p. Romana do najwyższego stopnia rozwiniętą, nieprzestało od początku aż do końca przyjemnie zajmować. Ewolucye z kartami; tworzenie z nich wachlarzy i pancerzy, i scena z motylami, które magik stwarzał na scenie z papieru, i za pomocą wachlarza dowolnie nadając lot ich trzepiocącym skrzydełkom, osadzał je w końcu na bukiecie z świeżych kwiatów, więcej może zniewalały do podziwu jego zręczności, niż eskamoterskie, jakkolwiek łudząco wykonane sztuki: jak np. niewidzialne w oczach widzów przejście kul różnokolorowych z drewnianej do szklanej szkatułki, ładna scena z gołąbkami, ukazanie się przez wystrzał za szkłem obrazu kart wybranych przez publiczność, bębenek wybijający takt automatycznie, lub głowa bez tułowu na stole, którego spód niczem nie był przysłonięty, różnemi przemawiająca językami i gasząca świece. I nie dziw, umysł ludzki lubuje się w tem, co na jaw przed nim występując przechodzi krańce zwykłości, a czuje się upokorzonym i znużonym, gdy dociec nie może rozumem rzeczy, zwykle najmniej wchodzącej w zakres sztuki.

— **Dąbrowa** d. 11 lutego.

Popis w szkole ludowéj w miasteczku naszem w dniu 7 t. m. odbywał się w obecności Proboszcza miejscowego, Naczelnika gminy, Radcy powiatowego, i wielu rodziców interesowanych. Porządkiem wprowadzonym między dziatwę obojéj płci, szczerze zbudowani byliśmy. Swobodne wejrzenie młodych obok poszanowania dla gości, przekonało wszystkich dostatecznie, że dzieci te ręką ojcowską, a nie grozą były prowadzone.

Czytanie z trzech klas świadczyło równie o widocznym postępie co rok; gdyż w 3éj klasie znaleźli się już uczniowie, co płynnie z całem zrozumieniem przedmiotu czytali. W rachunkach zadania im podawane z zastanowieniem rozwięzywail. Daléj ogólny rys historyi naszéj opowiadali, a tem samem przekonali wszystkich obecnych, że nauczyciel chętną pracą wiele z dziećmi zrobić podoła. Zadowoleni wszyscy rozeszli się z myślą, aby w przyszłych seminaryach nauczycielskich, takim właśnie ludziom posady udzielano, co już po szkołach ludowych dzieci prowadzili dobrze; tym sposobem zastęp nauczycieli zdolnych w naszym kraju łatwo powiększy się, na jakich dotąd bardzo nam zbywa.

— *Sprawozdanie komisyi zapomogi dla uczniów polskich w Zurychu.*

Według ostatniego sprawozdania z 31go grudnia 1866 r., nie miała komisya żadnych funduszów do dyspozycyi, musiała zatem poczynić konieczne wykłady w nadziei, że patryotyzm polski nie pozwoli upaść instytucyi dobroczynnej, która już kilka lat liczy istnienia.

W istocie zawezwanie komisyi zostało wysłuchane w części, i dostarczono jej środków, które pozwoliły na utrzymywanie lub dawanie miesięcznej zapomogi pewnej liczby polskich uczniów. Lecz środki te są nader ograniczone i nie odpowiadają potrzebom chwili, ani zdołają na dłuższy czas wystarczyć.

Wspomagani uczniowie pobierają od kilku miesięcy 50 franków miesięcznie; potrzebnem jest, ażeby pobierali po 60 franków, jeżeli mają być wolnymi od trosk nierozłącznych od ich pozycyi.

Dziękując szlachetnym subskryptorom, którzy przedłużyli istnienie naszej instytucyi, mamy nadzieję, iż potrzeba jej coraz więcej będzie uznaną i że będziemy w stanie rozszerzyć granice naszej działalności, dostarczając Polsce znaczniejszej liczby ludzi obeznanych z wiadomościami technicznemi, zaszczepiając w ten sposób pomiędzy młodzieżą polską idee porządku i pracy.

Dyrekcya szkoły politechnicznej w Zurychu starała się uczynić szkołę tę przystępną młodym Polakom pozbawionym zapomogi od swych familii; uwolniła ona w ostatnich czterech latach 38 z nich od opłaty szkolnej.

Podług ostatniego spisu wynosi liczba uczniów narodowości polskiej w tej szkole 34, z których znaczna większość sama stara się o swe utrzymanie. Siedmiu wychowańców polskich otrzymało w ostatnich trzech latach dyplomy, a jeden z nich przyjęty został do laboratoryum chemicznego przy szkole. W ogóle można być zadowolnionym z pilności uczniów polskich.

Komisya uważała, dnia 5 listopada r. z., w interesie swoim przenieść władzę swą na dwóch swych członków, mianowicie: na dyrektora szkoły politechnicznej profesora Landolt, i na wice-prezesa komisyi, hr. Platera.

Wykaz ogólny dochodów i rozchodów za rok 1867 jest następujący:

Dochód:

1) Subskrypcye przekazywane domowi bankierskiemu sukcesorów G. Schulthess . 7940 fr. 60 cent.
2) Procenta płacone przez bankiera 136 „ 70 „

Ogół dochodu 8077 fr. 30 cent.

Rozchód:

1) Zapomogi płacone wychowańcom 3130 fr. — c.
2) Koszta druku i wysyłki pod opaską około 4000 egzemplarzy zawezwania i ostatniego sprawozdania . 415 „ 25 c.
3) Koszta bióra, portoryum od listów, wynagrodzenia bankiera, rozmaite wydatki itd. . . . . 455 „ 80 c.

Ogół rozchodu 4001 fr. 5 c.
Pozostaje w kasie 4076 „ 27 c.

Zurych 5go lutego 1868.

Członkowie dyrekcyi:
Hr. Wł. Plater.
E. Landolt, dyr. szkoły politechn.

— Małżeństwo królewicza włoskiego Humberta z księżniczką Małgorzatą genueńską, które ma się odbyć d. 26 kwietnia, spowodowało nas do zajrzenia do kalendarzyka gotajskiego, owéj niezbędnéj księgi genealogicznéj. I cóż tam znajdujemy? Oto na str. 52 stoi wyraźnie napisane, że królewicz Humbert urodzony 14 marca 1844, zaślubił 30 maja 1867 księżniczkę Maryę dal Pozzo della Cisterna, córkę zmarłego r. 1864 księcia Karola Emanuela i żony jego z domu hr. Mérode. Daléj zaś idzie książę Amadeusz d'Aosta jako nieżonaty. Tymczasem jest to omyłka. Książę Amadeusz ożenił się właśnie roku zeszłego z księżniczką Cisterna najbogatszą dziedziczką we Włoszech i mieszka w Neapolu, a starszy brat jego, królewicz, który miał był pojąć w małżeństwo zmarłą w tak tragiczny sposób córkę Arcyksięcia Albrechta, zaślubi dopiero księżniczkę genueńską, swoją siostrę cioteczną, wnuczkę króla Jana Saskiego, a pasierbicę margr. Rapallo.

— Dnia 12 lutego zupełnie zachmurzone. Wicher zachodni przez cały dzień trwał i sprowadził kilka razy śnieg. Ciepłomierz najniżéj stał na — 1°,8 R., najwyżéj na + 1°,2 R. Barometr idzie do góry, stan jego o godzinie 6éj zrana dnia 13 lutego 328,‴08; zaś ciepłomierza — 5°,6 R. Wiatr północno-zachodni.

— W piątek dnia 14 lutego, Śgo Walentego kapłana męczennika.

Sprostowanie.

W numerze wczorajszym na str. 2éj, przedziałce 5éj w ustępie zaczynającym się od słów: „Nie będzie może od rzeczy" i t. d. *zamiast:* „reprezentant uczciwéj i nieubłaganéj centralizacyi" *czytaj:* „urzędniczéj i nieubłaganéj centralizacyi".

Przyjechali do Krakowa od 12 do 13 lutego.

HOTEL POLLERA: Gracyan Tkaczyński inżynier z Warszawy, Maksymilian Löwe kupiec z Wiednia, Bernhard Strisawer z Wiednia, August Gold kupiec z Berna, Juliusz Kuppa kupiec, S. Werschmann kupiec z Biały, Józef Michałowski właś. dóbr z Kongresówki, M. Sternberg kupiec z Wiednia, Maksymilian Müller wł. dóbr z Prus, Władysław Pawlikowski wł. dóbr z Medyki.

HOTEL SASKI: Antoni Hałdziński z Galicyi, Adolf Helm sekretarz z Wiednia, Włodzimierz Lisowski dzierżawca dóbr z Więckowic, Wanda Dolańska z córką wł. d. z Galicyi, Franciszek Blachtkiewicz z Galicyi, Józef Gonorowski z Galicyi, Adam Starkiewicz z Galicyi.

Nadesłane:

Szanowna Redakcyo!

W ostatnich numerach *Czasu* między spisem gości stojących w hotelu Pollera, znajduję: „Czesław Pieniążek artysta dramatyczny z żoną".

Ponieważ w książce meldunkowéj zapisałem się w tym charakterze, w jakim pozostaję, zatem pomyłka zajść musiała w Redakcyi; ponieważ *artystą dramatycznym nie jestem*, *ani żona moja artystką*; ponieważ przybyłem w celu zapisania się na uniwersytet, a dotąd tego zrobić nie mogłem: zatem nie będąc jeszcze akademikiem, zapisałem się w książce hotelowéj jako syn właściciela majątku ziemskiego w Tarnowskiem.

Bojąc się, by ktokolwiek przeczytawszy ową mylną notatkę, nie robił fałszywych przypuszczeń, bojąc się, by liczna moja familia i niezliczeni znajomi, niewysnuwali z tego jakichś fałszywych, a mnie szkodzących wniosków, ośmielam się upraszać Szanownéj Redakcyi o łaskawe umieszczenie niniejszego sprostowania w najbliższym numerze *Czasu*.

Kończę wyrazem szacunku,

Czesław Pieniążek
słuchacz wydziału filozoficznego.

Kraków 12 lutego 1868.

(Redakcya nie układa wykazów podróżnych, lecz takowe zostają nadsyłane do drukarni z hotelów, a zatem nie Redakcya zrobiła pomyłkę, lecz kartka hotelowa; powtóre w wykazie przejezdnych (*Czas* Nr. 35) stoi „S. Pieniążek" a nie „Czesław Pieniążek". W ogóle nazwiska przejezdnych bywają często przekręcane w meldunkach przez złe ich odczytanie lub przepisanie).

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd przemyski księcia Karola Radziwiłła o nak. zapł. Zofii księżnéj Radziwiłłowéj sumy 5,295 złr. 18 c.; kur. Dr Reger.— Sąd w N Sączu Józefa Jaworskiego o wydaniu mu pozwu przez Nichę Nassel o zapłac. sumy 105 złr.; kurator Dr Zieliński.— Sąd tarnopolski Wolfa Halliga o wydaniu mu pozwu przez J. M. Seinfelda i nakazie zapłac. temuż sum wekel. 1,035 złr. 60 cent. i 1,200 złr.; kurator Dr Schmidt.— Sąd stanisławowski Chaję Jamenfeld o wyznaczeniu dla niéj kuratorem Dra Rosenberga w sprawie z Samsonem Wetreichem.— Sąd w Brodach Maryą Natnę Hirscherfeldin o wydaniu jéj pozwu przez Samuela A. Byka o udowodnianiu w 30 dniach prenotacyi na realności pod L. 308 w Brodach na jéj rzecz sądowej ugody z 28 lipca 1795; kurator Dr Landau.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(Nr 225)

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był z dniem
31 grudnia 1867 . . . . 4.023,550 złr. 15 c.
Od 1 do 31 stycznia 1868
włożyło 1435 stron . . . 100,910 złr. 23 c.
zwrócono 1392 stronom 145,686 złr. 97 c.
ubyło więc 44,776 złr. 74 c.
Zatem dnia 31 stycznia 1868 był
ogół wkładek . . . . 3.978,773 złr. 41 c.

Obwieszczenie
w sprawie wystawy machin i narzędzi rolniczych, w dniach 20 i 21 czerwca w Brukseli odbyć się mającej.

Podług doniesień król. belgijskiego poselstwa w Wiedniu, urządza Towarzystwo gospodarskie w Brabancie d. 20 i 21 czerwca 1868 r., pod auspicyami rządu królewskiego ogólną wystawą machin i narzędzi rolniczych dla wystawców z wszystkich krajów świata, połączoną równocześnie z prowincyonalną i narodową wystawą gospodarskich zwierząt domowych. Na belgijskich kolejach żelaznych tak publicznych, jak i prywatnych brabanckie towarzystwo gospodarskie opędza koszta przewozu machin i narzędzi na wystawę przeznaczonych.

Machiny zagraniczne, które po wystawie napowrót mają być wywiezione, uwolnione są od wstępnej opłaty cłowej.

Z wystawą loterya połączoną zostanie, a przedmioty wygrane, wybierane będą z pośród wystawionych przedmiotów.

Celem zasięgnięcia bliższych szczegółów, tudzież otrzymania szczegółowego programu wystawy, należy się udać do król. poselstwa belgijskiego w Wiedniu, *Stadt*, *Renngasse* Nr 6.

Wiedeń 7 lutego 1868 r.

Z c. k. ministerstwa rolnictwa.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Sztutgart 11 lutego. W Izbie deputowanych obradowano nad rewizyą konstytucyi. Mniejszość komisyi wniosła odrzucenie projektu rządowego, a natomiast proponowała zwołanie zgromadzenia na mocy ustawy z d. 1 lipca 1849 r. Większość natomiast wniosła, aby nie przypuścić obradowania nad prawomocnością ustawy rzeczonej z r. 1849. Wniosek większości utrzymał się 68 głosami przeciw 14. Również przyjęto wniosek komisyi, aby z powodu krótkości czasu ograniczyć obrady na ogólnem prawie wyborczem, a co do reszty uprosić rządu o przedłożenie nowych projektów.

Paryż 11 lutego. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego po mowach Pinarda, Favra i Rouhera odrzucono 170 głosami przeciw 59 poprawkę Guéroulta i Beauvergera (utrzymanie kary więzienia w procesach za obrazę osobistą).

Paryż 11 lutego wieczór. *La France* pisze: Układy między Austryą a Rzymem pod względem rewizyi konkordatu, napotykają na nieposlednie trudności. Bar. Beust zażądał unieważnienia poprzednio w zupełności konkordatu; natomiast Papież pragnie, aby istniejący konkordat stanowił podstawę zmian mogących być zaprowadzonemi. *La France* dodaje: Wśród takich okoliczności starają się Prusy zawiązać ściślejsze stosunki z Rzymem. O ile wiemy, Prusy miały zrobić krok, aby uzyskać nuncyaturę apostolską w Berlinie.

Paryż 11 lutego. *La Patrie* pisze: Doniesienia z Serbii nie dają wytchnąć dyplomacyi zachodniej. Smiemy utrzymywać, że jeszcze raz bardzo energiczne przedstawienia zrobiono w Belgradzie. Wczoraj ajent rumuński Kretsulesko zawiadomił urzędownie Tulierye o formalnem ze strony jego rządu zaprzeczeniu bezpośredniego albo pośredniego udziału w zabiegach rosyjsko-serbskich. Anglia, Francya i Austrya, są zupełnie dokładnie poinformowane co do możebnych następstw tych knowań. Trzy te gabinety gotowe są również stawić czoło we wszelkiéj potrzebie, gdyby położenie rzeczy tego wymagało, a o niebezpieczeństwach onego otrzymały już rządy krajów naddunajskich zawiadomienie.

Paryż 11 lutego. *Constitutionnel* zwracając uwagę na depeszę bukarestską, która zaprzecza doniesieniom o istnieniu band na terrytoryum rumuńskiem, mówi: Możemy tylko obstawać przy doniesieniu naszem zamieszczonem w tym przedmiocie w dzienniku naszym z d. 5 b. m. (Doniesienie to mówiło o istnieniu band).

Florencya 11 lutego. Na posiedzeniu Izby deputowanych uchwalono wszystkie rozdziały budżetu marynarki i rozpoczęto obrady nad budżetem ministerstwa wojny. Sprawozdawca Farini oświadczył, że pomimo wniosków komisyi pod względem oszczędności, nie zmniejszyły się wydatki na siłę zbrojną; mniema on, że normalny budżet ministerstwa wojny wynosić będzie około 145 milionów. Następnie zabierali głos Corte, Cambri i minister wojny. Senat po krótkich rozprawach i po oświadczeniu ministra skarbu uchwalił budżet dochodów na 1868 rok, 67 głosami przeciw dwom.

Florencya 11 lutego. Projekt ustawy tyczący się rozkładu i poboru podatków stałych, naznacza odpowiedzialność gminy wobec państwa za cały ogół podatków stałych na mieszkańców przypadających i przyznaje gminom prawo rozkładania tych podatków i puszczania ich poboru w dzierżawę. Rząd zastrzega sobie prawo kontrolowania administracyi gminnej przez bezpośrednie wdawanie się urzędników skarbowych, tudzież przez prawo nadzorowania ze strony prefektów.

Florencya 11 lutego. Utwierdza się pogłoska, iż rząd dalszą sprzedaż wszystkich dóbr kościelnych odstąpił spółce kapitalistów, która obowiązała się zaliczyć mu 400 milionów lirów. Na cześć admirała amerykańskiego Farraguta daną będzie uczta.

Cork 10 lutego wieczór. Panuje tu wielkie wzburzenie. Z różnych stron usiłowano zastrzelić policyantów. Wielki tłum ludu zebrał się przed stacyą policyjną na Tuckey-street. Policya zrobiła kilka wycieczek, aby wypróżnić ulice, przy czem dwóch wichrzycieli zostało ranionych. Urzędnicy policyjni pieszo i konno odbywają patrole po ulicach.

Kopenhaga 11 lutego. *Berlingske Tidende* zaprzecza doniesieniu podanemu w *Morning Post*, jakoby Anglia protestowała przeciw sprzedaży Stanom Zjednoczonym wyspy ś. Tomasza. Również bezzasadnem jest twierdzenie *M. Post*, iż w razie, gdyby Dania sprzedać chciała wyspę ś. Krzyża, Francya wraz z Anglią sprzeciwią się temu.

Madryt 10 lutego wieczór. Ministrowie skarbu i marynarki podali się do dymisyi z powodu kwestyi bankowej. Ocana mianowany został ministrem skarbu w miejsce usuwającego się Barzanallany.

Lizbona 10 lutego. Na prowincyi zaszły niepokoje z powodu podatków i opłat.

Lizbona 11 lutego. Familia królewska wróciła z Villaviciosa. W Torres Vedras, gdzie powstały zamieszki, spokojność jest przywróconą.

Wiedeń 12 lutego.

♯ Teraźniejsza Rada państwa ma odbywać posiedzenia aż do wielkiego tygodnia; w pierwszych dniach maja zwołane będą sejmy, a w początkach jesieni zwołanej znowu Radzie państwa przedłożony będzie budżet na r. 1869.

Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału budżetowego Delegacyi z Rady państwa załatwiono w zupełności budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Pod koniec posiedzenia referent bar. Eichhoff postawił wniosek, aby do sprawozdania mającego być przedłożonem delegacyi przyjąć pewnego rodzaju rezolucyę w następującej osnowie: „Austrya potrzebuje pokoju dla ustalenia swoich stosunków, jakoteż podźwignięcia się finansowo; rozpatrzenie się w przedłożonej księdze czerwonej przekonywa, że teraźniejszy kierownik ministerstwa spraw zagranicznych uznał tę potrzebę państwa i życzenie większej części mieszkańców, i umiał je reprezentować w sposób zarówno oględny jak godny."

Delegowany Skene oświadczył się przeciw zamieszczeniu tego ustępu, albowiem księga czerwona nie może wcale stanowić przedmiotu narad wydziału budżetowego. Mimo tego wydział przystał na tę rezolucyę taką większością głosów, że ją niemal za jednomyślność uważaćby można.

Donosi nam z Wiednia korespondent nasz —*r.*, że jak tam otrzymano wiarogodne zapewnienia z Berlina, zajście hr. Bismarka z konserwatystami było grą z góry ukartowaną nie na korzyść narodowo-liberalnego stronnictwa, lecz na korzyść stanowiska hr. Bismarka. Już nie raz dawano mu uczuć w najwyższych sferach pewne niezadowolenie, owoc zazdrości, że hr. Bismark sam jeden uważany jest za twórcę wielkości Prus; stanowisko więc tego ministra jako kanclerza Związku północnego zaczynało się chwiać, gdyż podkopywano je, i tylko opozycya mogła go jeszcze zbawić, opozycya, któraby okazała, że nie jest nienaruszalnym. Zamach więc był w porę wymierzony, a dwór miał sposobność przekonania się, że gdyby chciał, może za pomocą skrajnych stronictw zwalić ministra. To wystarczyło, aby go utrzymać a nawet umocnić jego pozycyę.

Z innej strony donoszą, że spór między hr. Bismarkiem a hr. Eulenburgiem sprowadzić musi niebawem zmianę gabinetu. Minister spraw wewnętrznych usiłuje zmniejszyć obraz nędzy panującej w Prusiech właściwych, a hr. Bismark, który otwarcie potępia takie ignorowanie i zacieranie złego, zamierza odbyć podróż do Prus, aby się przekonać o prawdziwym stanie tej prowincyi. Hr. Bismark podaje za jedną z głównych przyczyn nędzy tej prowincyi, jej systematyczne ubożenie przez szczególne względy dla Rosyi. Lekarze odradzają kanclerzowi tej podróży, jeżeli jednak przedsięweźmie ją, wtedy on, albo hr. Eulenburg musi wystąpić z gabinetu.

Reklamacye ajenta rumuńskiego w Paryżu, Kretsulesko przeciw posądzaniu jego rządu o tolerowanie uzbrajań przeciw Turcyi, tudzież noty państw zachodnich i Austryi do Belgradu w sprawie uzbrajań się Serbii, są jedynym przedmiotem zajmującym w téj chwili uwagę w sprawach europejskich. Oświadczenia rządu rumuńskiego zostały wprawdzie przyjęte w Paryżu, lecz ajent rumuński nie zdołał uzyskać w Tuileryach, aby reklamacya jego ogłoszoną była w formie półurzędowéj. Doniesiono tylko, że reklamował, a *La France* dodała, że reklamacyj tych nie należy podejrzywać i że rząd rumuński wcale nie ulega wpływom rosyjskim.

Sejm grecki został rozwiązany. Nowe wybory naznaczone na 3go marca, a otwarcie Izb na 5go marca. Kryzys w Grecyi zostaje w związku z sprawami Wschodu. Minister Komunduros miał większość w Izbie, lecz mimo tego król w obawie, aby go rząd i sejm nie uniosły za daleko przeciw Turcyi, powołał do władzy Bułgarisa. Ten postawił za warunek rozwiązanie Izby. Król nie życzył sobie takiego kroku, obawiał się bowiem, że przyszłe wybory dadzą Izbę bardziej jeszcze wojowniczą. Wezwany do władzy Moraitinis ustąpił bezzwłocznie jako osoba nie miła w Petersburgu, a Bułgaris powołany znów do władzy, rozpoczął ją od rozwiązania Izby.

Z Nowego Jorku donoszą 1go lutego, że odbył się tam meeting demokratyczny, który naganił postępowanie kongresu a oświadczył się za prezydentem Johnsonem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 13 lutego. Dziś w Izbie niższej Rady państwa Roser wniósł, aby zawezwać rząd o zaprowadzenie jednostajnej opłaty od telegramów w całym obszarze monarchii. Minister sprawiedliwości odpowiadając na interpelacyę Ljubissy postawioną w swoim czasie, wykazuje z pomocą obliczeń statystycznych, postępie urzędników sądowych dalmackich w języku krajowym, i mówi, że nie jest to bynajmniej przeszkodą w zaprowadzeniu sądów przysięgłych w Dalmacyi. Wiosek bar. Petrino o rewizyę regulaminu obrad, przydzielony został wydziałowi konstytucyjnemu.

Wiedeń 13 lutego. W Izbie niższej dzisiaj Wydział konkursowy wnosi, aby przy obradach nad ustawą o postępowaniu cywilnem trzymać się skróconego sposobu obrad. Minister sprawiedliwości wyświeca, w jaki sposób odbywać się powinny obrady nad ustawą o postępowaniu sądowem cywilnem. Wniosek wydziału został przyjęty. Sprawozdanie wydziału o reorganizacyi publicznych zakładów bezpieczeństwa na wniosek prezydującego w wydziale Lassera zostało z porządku dziennego wypuszczone i przekazane napowrót wydziałowi, celem wzięcia onego jeszcze raz pod rozbiór z uwzględnieniem na zaszłe wśród tego zmiany okoliczności. Wniosek ten został przyjęty.

Londyn 12 lutego wieczór. *Standard* donosi w liście z Washingtonu z dnia 21go stycznia, że prezydent Johnson postanowił przesłać do Anglii ultimatum téj treści, iż albo układy o szkody zrządzone przez okręt „Alabama" będą się prowadzić na podstawie proponowanego przez Sewarda sądu rozjemczego, albo też w razie odmowy stosunki dyplomatyczne zostaną zerwane.

Kursa. Wiedeń 13 lutego. godzina 2 po połud. Metaliki 58·40. — Pożyczka narodowa 66·—.— Losy z roku 1860 82·35.— Akcye banku 705.— Akcye kred. 186·90. Londyn 117·60. — Srebro 115·50.— Dukat 5·58.

Paryż 12 lutego wieczór. Renta 68·85.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 13 lutego		
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	416	408
Ruble ros. za 100 rsr.	164	160
Talary prs. za 100 tal.	174	170
Bankn. pr. za 150 złr.	88	86½
Srebro nowe austr. .	116	114
Dukat ważny . . .	5 65	5 50
Napoleon d'or . . .	9 45	9 25
Półimperyały rosyjs.	9 75	9 55
Listy galic. nowe z k.	80	78
„ „ stare „	84	82½
Oblig. indem. „	68	66½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	205	200
„ L. Cz. z całą wpł.	175	170
Listy banku hipot.	94	93
Wiedeń 12 lutego.		
5% Metaliki na w. a.	54 70	54 60
„ Pożyczka narod.	66 25	66 10
„ Metaliki na m. k.	57 20	57 —
„ Obl. ind. niż. Aust.	88 50	88 —
„ „ czeskie.	91 50	91 —
„ „ węgiersk.	72 —	71 25
„ „ chor. i b.	71 —	70 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 75	65 25
„ „ bukow.	65 50	65 —
„ „ „ siedmg.	66 50	66 —
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	96 10	95 90
4% Galicyjskie . .	79 —	78 25
5½% Węgiersk. los.	91 50	91 —
5% Boden Cr. austr.	102 —	101 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	162 50	162 —
„ „ „ 1854	75 25	74 75
„ „ „ 1860	82 40	82 20
„ „ „ 1864	80 50	80 30
„ Como-Rente .	20 —	19 50
„ Kredytowe .	131 —	130 75
„ żegl. par. na D.	93 —	92 50
„ Ks. Esterhazy	— —	120
„ Księcia Salm.	33 —	32 —
„ „ Palfy.	27 —	26 —
„ ks. Klary . .	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	27 50	26 50
„ ks. Windischg.	18 75	17 50
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 50	15 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	706	705
Zakładu kredytow.	187 10	186 90
Żeglugi par. na Dunaju	491 —	489 —
Kolei półn. Ferdynan.	1750	1745
„ rządowej fr.-a.	250 —	249 80
„ zachodniej c. El.	142 75	142 25
„ Pardubickiej .	138 75	138 25
„ południowej .	168 20	168 —
„ Galicyjskiej .	203 50	203 25
„ Czerniow. . .	173 25	172 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	86 50	86
„ (Emis. 1862) „ „ „	84 50	84 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	122 50	121 —
„ „ „ Emis 1867 „	117 —	116 50
Kol. połud. St. 500 fr.	98 50	98 —
„ Bony 6% 1875-1876.	208 50	208 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 50	91 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 25	87 75
„ w sreb. 5% „ „ „	103 —	102 50
Kol. Głog. za 100 fl k m.	76 —	75 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 —	88 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	88 50	88 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	94 25	93 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 25	89 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	80 50	80 —
„ „ „ Emisya 1867.	84 —	83 50
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	73 50	72 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 25
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	88 25	87 75
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	98 —	96 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 —	90 75
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 59½	5 58½
Złoto *al marco* . .	5 57	5 56
Napoleondory . . .	9 41	9 40
Fryderyki	9 85	9 75
Luidory (niemieckie)	9 55	9 50
Suweryny angielskie	11 85	11 80
Imperyały rosyjskie	9 75	9 70
Srebro	115 50	115 —
Srebro, kupony . .	115 50	115 25
Talary związkowe .	1 73½	1 72½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 72¼	1 71¾
Lwów 10 stycznia.		
Dukat holenderski .	—	—
„ cesarski . . .	5 65	5 62
Półimperyał rosyjski	9 75	9 70
Rubel srebr. rosyjski	1 86	1 84
„ pap. „	1 64¼	1 63½
Talar pruski	1 73⅛	1 72½
Listy gal. b. kup. w. a.	79 20	78 70
„ „ m. k.	83 15	82 65
Listy zast. banku hip.	93 25	92 75
Obligi indem. b. kup.	65 80	65 30
5% Pożyczka narod.	—	—
Akc. kol. gal. b. kup.	204 50	203 50
„ „ lwow.-czer.	174 —	173 —
Akcye banku hip. gal.	73 —	72 25
Warsz. 10 lutego.		
Listy zast. 1 ser. rub.	80 75	80 25
„ „ 2 ser. „	69 50	69 17
kupon „	— —	— 53⅓
Listy likwidac. „	61 75	61 42
kupon „	— —	— 77⅘
Pożyczka r. 1865 „	117 25	116 50
„ r. 1866 „	116 75	116 50
Kolej warsz. wied. „	63 —	61 50
„ warsz. byd. „	56 —	55 —
„ warsz. teresp.	80 50	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu – do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Za duszę ś. p.

JÓZEFA Hr. MYCIELSKIEGO,

zmarłego w Rokossewie w W. Księstwie Poznańskiem
dnia 16 Lutego 1867 r.
jako w rocznicę śmierci
odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
w Poniedziałek dnia 17 b. m. o godzinie $10\frac{1}{2}$ z rana,
na które pozostałe dzieci Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zapraszają. (325-1-3)

Z pod Rzeszowa.

(*J.*) Dnia 5 b. m. zeszła z tego świata w dobrach swoich w Staromieściu pod Rzeszowem w 75 roku życia swojego Salomea z Bobrownickich Jędrzejowa Bobrownicka, powtórnie zamężna Boznańska. Z pierwszego małżeństwa zostawiła troje dzieci: córkę wiekiem najstarszą Felicyę zamężną Włodzimierzowę Bobrowską, synów Mieczysława i Włodzimierza. Była prawą obywatelką zacną sąsiadką, a dobrą czułą troskliwą i kochającą matką i żoną. Ujmującem, słodkiem, swojem obejściem ściągała ku sobie wszystkie serca, a prawdziwa staropolska goscinność w zamożnem jej domu daleko była znaną. Każden to przyzna, kto jej gościnne progi zawsze i dla wszystkich otwartego domu przestąpił, to też za żywota swojego była od rodziny swojej serdecznie kochana, a od wszystkich co ją znali szanowana. Taki sam żal ogarnął wszystkich, gdy to poczciwe i szlachetne serce bić przestało. Gdy zaś wyroków Wszechmocnego nikt ani zbadać ani odmienić nie zdoła, starano się oddać ostatnią usługę tak jak sobie na nią przez cały przeciąg długi prawego szlachetnego i poczciwego swojego żywota prawdziwie zasłużyła.

Licznie zgromadzone celebrujące Duchowieństwo, Obywatelstwo Wiejskie i Miejskie i prawie wszystkie stany przyległego Rzeszowa przybyli na miejsce obchodu pogrzebowego. Złożono te zacne zwłoki przy Staromiejskim parafialnym kościele, do grobu familijnego, w którym matka, Marya z Skrzyńskich Bobrownicka, przed 40 laty złożoną została. Tam znajdzie się ukochana córka obok drogiej matki, bo tego sobie życzyły. Był widok rzewny, patrząc na łzy siostry, dzieci wnuków, sędziwego małżonka i krewnych, na ten jęk załosny, żegnający na zawsze ukochaną jedyną siostrę, najdroższą matkę, babkę i żonę! (365)

Pokój tym drogim cieniom, pokój tej szlachetnej i zacnej duszy, a światłość wiekuista niechaj jej świeci na wieki wieków!

Nowe Tańce
na Fortepian.

Nakładem

JULIUSZA WILDTA

w KRAKOWIE:

Filusiński, 3 Mazury, op. 3 . . . . 50 c.
Peters, 3 Mazury . . . . 40 „
— „Pensée." Polka-Mazurka . . 30 „
Preis, „La Fleurette," Polka française 30 „
Weinlich, „Souvenir de Gablitz" Polka française . . . . 30 „
Zieliński, „Dwa Mazury" . . . . . 30 „

W druku:

Zborowski hr., Gabriela Polka.
— „ Polka szalona. (189--3)T

RESTAURACYA
Hotelu Drezdeńskiego
jest do wydzierżawienia
od 1 Lipca 1868 r.

Życzący sobie wnijść w ten interes zechcą się zgłosić ustnie lub pisemnie listami frankowanemi do właściciela zamieszkałego w tymże Hotelu. (187-6-9)T

Ogłoszenie.

Jest do sprzedania każdego czasu z wolnej ręki **Sołtystwo Trzetrzewina**, położone w bliskości szosy i pół mili odległe od Nowego-Sącza— obejmujące gruntu ornego pszennego wraz z łączką morgów około 60 i pastwiska wspólnego z Gromadą morgów przeszło 100. (377-1-10)T

Bliższej wiadomości na każde żądanie udzieli *Stanisław Fr. Wiązownicki* w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 91.

Vorzügliches Unterhaltungsmittel für die langen Winterabende.

Der Dilettant

Illustrirtes Journal für unterhaltenden Zeitvertreib mit grossen Kunstbeilagen.

Bringt das Neueste aus dem Fache des Laubsägens, Schnitzens, Einlege-, Mosaique-, und Cartonage-Arbeiten etc. etc. Populäre Aufsätze über Chemie, Physik, Architectur, Zeichnungskunde, politechn. Mittheilungen von allgem. Interesse etc. Preis pro Quartal $22\frac{1}{2}$ Sgr. = fl. 1. 12. Abonnements bei sämmtl. Buch- u. Kunsthandlungen. — Der complete Jahrgang Preis Thlr. 3 = fl. 4. 48 empfiehlt sich als bestes Festgeschenk.

München.
Mey & Widmayer.

Ist zu haben in Krakau bei *F. Baumgardten.* (188--2)T

Człowiek młody,

dobrego domu, nieposzlakowanej uczciwości i pracy, posiadający gruntowną naukę pestępowego gospodarstwa, opartą na wieloletniej praktyce i zatrudnieniu w dużym majątku, którym przez lat dwa zarządzał — mogący się wykazać zaszczytnemi rekomendacyami od wielu znakomitych i zacnych obywateli — poszukuje odpowiedniej sobie posady, którą każdej chwili objąć może.

Listy frankowane pod lit. **W. B.** odbiera Admistracya „Czasu" w Krakowie. (376)

Wartość terapeutyczna Syropu chiny i żelaza,

Aptekarzy nadwornych ks. Napoleona

Połączenie chiny i żelaza rozwiązało jedno z najtrudniejszych zadań w dziedzinie farmacyi. Lekarze uznali powszechnie znakomite usługi, jakie ta preparacya przynosi cierpiącym. China znaną jest w medycynie jako środek toniczny najwyższej potęgi. Połączoną ona została z fosforanem żelaza, który jest jedną z lepszych preparacyj żelezistych, ponieważ zawiera dwa pierwiastki: żelazo i fosfor, wyrabiające krew i kości. Szanowni Lekarze z zajęciem— sądzimy— przeczytają zdanie lekarzy paryskich i rozbiór tej preparacyi dokonany przez jednego z najznakomitszych chemików w świecie:

„Środek ten sprawia ciągle pomyślne skutki „w *trudnych trawieniach* (dyspepsie), *bladacz*„*ce, braku regularności miesięcznej, krwioto*„*kach, upławach. gorączkach tyfoidalnych, dy*„*jabecie* i we wszystkich wypadkach, gdzie idzie „o wytworzenie sił słabemu i powrócenie żywio„łów życia zwątlonych lub utraconych.

„*Arnal*, nadworny Doktor Cesarza Napoleona."

„Jest to jedna ze szczęśliwych preparacyj, za„dowalających chorego i lekarza. Jest to jedna „z najlepszych, a szczególniej łatwo mogących „być zniesionymi preparacyj żelezistych.

„*Chassaignac*,
naczelny Chirurg szpitala Lariboisière."

„Środka tego przyjmowanego zawsze bez odrazy „przez chorych, używam z pomyślnym skutkiem

„*Mervey de Chegoin*,
członek medycznej akademii paryskiej.

„Przezroczystość tej preparacyi i smak przyjem„ny bez woni żelaza, jest środkiem lekarskim „wcale nieodrażającym i skutecznym.

(22-3) „*Monod*,
profesor fakultetu medycznego w Paryżu."

DYWANY
Salonowe i kościelne

w najrozmaitszych gatunkach i wielkościach z fabryk angielskich, francuzkich i niemieckich. (42-7-)

Gobelinowe
Serwety i kapy,
Sukno na podłogę

w najrozmaitszych cenach łokieć od cnt.

35 do 1 złr.

w handlu pod firmą

A. Gumplowicz

przy ulicy Grodzkiej Nr. 63
na pierwszym piętrze
drugi dom od rogu obok Apteki.
Cenniki i próbki na żądanie franko.

Nadzwyczajne zniżenie ceny!

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO,

obejmujący:

oprócz zbioru właściwie polskich, znaczną liczbę wyrazów z obcych języków polskiemu przyswojonych; nomenklatury tak dawne, jak też nowo w użycie wprowadzone różnych nauk, umiejętności, sztuk i rzemiosł; nazwania monet, miar i wag główniejszych krajów i prowincyj; mitologię plemion słowiańskich i innych ważniejszych; tudzież oddzielną tablicę słów polskich nieforemnych z ich odmianą;

do podręcznego użytku wypracowany

przez *A. Zdanowicza, M. B. Szyszkę, J. Filipowicza, W. Tomaszewicza, F. Czepielińskiego* i *W. Korotyńskiego.*

Wydany staraniem i kosztem ***Maurycego Orgelbranda.***

Tom wielki na 2 części podzielony, w formacie wielkiej ósemki, 144 arkusze (2294 stronice po 2 szpalty), najdrobniejszem pismem, wyrównywający objętością treści 500 arkuszom zwyczajnego druku.

Dzieło w całości ukończone.

Zadaniem autorów Słownika było, przedstawić ogółowi książkę przystępną dla wszystkich warstw społeczeństwa, a pragnących poznać się z mową ojczystą lub ją zgłębić; miano oraz na uwadze wyczerpnąć wszystkie skarby języka po nasze czasy i ułatwić czytającym jakiekolwiek książki polskie zrozumienie nieznanych im lub niejasnych pojedynczych wyrażeń tak w mowie jako i piśmie; zgoła, uczyniono Słownik książką pożyteczną i niezbędną. Pomimo to, przedsięwzięcie nie doznało przyjęcia, na jakie zasługiwało, a wydawca poświęciwszy 6 lat mozolnej pracy i wyłożywszy kapitał przeszło 13.000 rsr. wynoszący, kosztów swoich drogą prenumeraty nie pokrył. Przyczyny niepowodzenia w tem szukać należy, że Słownik poszytami ogłaszany nie przedstawiał dosyć rękojmi dojścia do końca, lub że cena na pozór zdawać się mogła za wysoką, chociaż stosunkowo do innych książek obliczona, należy do najniższych. Teraz, gdy dzieło w zupełności ukończone, wydawca zwraca uwagę ogółu na pożyteczną autorów pracę; a pragnąc z jednej strony Słownik jak najbardziej rozpowszechnić, z drugiej koszta swoje pokryć, wyrzeka się przedtem spodziewanych korzyści za pracę i wyłożony kapitał, a dąży tylko do uchronienia się od straty, usuwając wszelką wątpliwość nawet co do ceny, którą z dotychczasowej

rsr. 12 zniża o połowę, t. j, na rsr. 6,

W Cesarstwie Austryackiem cena 11 złr. 30 cent. w. a.

Tak korzystna i niepraktykowana dotychczas taniość znakomitej wartości dzieła, wydawca śmie pochlebiać sobie, że znajdzie należne u Publiczności uznanie. (1667-5-6)T

Wszystkie księgarnie w kraju upoważnione są do sprzedaży Słownika.

Maurycy Orgelbrand, Księgarz w Warszawie i Wilnie.

C. k. uprzywilejowany

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY.

Zaproszenie

na pierwsze Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów **we Lwowie,**

w sali ratuszowej na dniu 31 Marca 1868 o godzinie 11 przedpołudniem odbyć się mające.

Przedmioty rozpraw:

1) Założenie Filii w Krakowie.
2) Powzięcie uchwały co do zmiany Statutów celem rozszerzenia zakresu działania Towarzystwa.

Szan. Akcyonaryusze, którzy zamierzają uczestniczyć w rozprawach Walnego Zgromadzenia, zechcą w myśl §. 63 Statutu, najdalej do dnia 2 Marca 1868 złożyć Akcye, względnie kwity tymczasowe, w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie, lub w Dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu w Krakowie.

Według §. 65 Statutu, ma każdy Akcyonaryusz prawo do tylu głosów, ile razy po 10 Akcyj złożył. Żaden jednak Akcyonaryusz, bez względu czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje; i żaden pełnomocnik czy jednego, czy więcej Akcyonaryuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może w myśl §. 66 Statutu być wykonane przez pełnomocnika.*) Prawo głosowania wykazać potrzeba najdalej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem.

Przedstawienia odnoszące się do zmiany Statutu będą złożone dla przejrzenia na 8 dni przed Walnem Zgrómadzeniem w biórze Sekretaryatu Rady nadzorczej.

Lwów dnia 6 Lutego 1868.

Rada Nadzorcza.

*) Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonać Akcyonaryusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego Akcyonaryusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni: małoletni przez swego Opiekuna; zostający pod kuratelą przez swego Kuratora; kobiety przez pełnomocnika; Spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego; osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami Akcyonaryuszami. (318-1-3) T

Z prawa do głosowania wykazać się potrzeba najmniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem.

Nagroda rządowa w Maju 1866.

Nagroda honorowa ck. Tow. gosp.

Najzasobniejszy

Wykaz nasion i roślin

Rudolfa Abel i Spółki

w Wiedniu, Hietzing Auhofstrasse Nr. 38,

wyszedł i na żądanie rozsyła się darmo i opłatnie (franko).

(198-3)

Nagroda cesarska w Kwietn. 1866.

137 złotych i srebrnych medali.

Wschodni Bazar.
Ibrahim z Algieru,
Hotel Drezdeński, pierwsze piętro.

Tylko do końca tego miesiąca wielka sprzedaż przedmiotow wschodnich, jako to: **Burnusów** jedwabnych i **kaszemirowych krawat cache-nez, Szali, Chustek z Tunisu i Maroko.** Są nadto **Kosztowności** maurytańskie, **Perły, Olejek różany konstantynopolitański. Fajki** tureckie, i t.p. Ceny stałe i umiarkowane. (314-2-3)

Nowy napój zdrowia

Wyskok moszczu

(podobny do szampana),

z pierwszej austryackiej fabryki napojów owocowych,

Fr. Wlacha w Wiedniu,

Westbahnhof, Schmelz, Pelzgasse Nro 391.

Chociaż moszcz jabłkowy w nowszych czasach z szczęśliwem powodzeniem używanym był na leczenie trudności trawienia, nadwerężonych czynności ciała itp., polecam go przecież tylko jako wzmacniający, ożywiający i orzeźwiający napój. Odsprzedający otrzymują znaczną zniżkę. Urządzają się Filie na prowincyach. Zamówienia, za pobraniem należytosci pocztą, szybko się załatwiają przez powyższą firmę. (185-3-12)T

DYREKCYA
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu
w Krakowie,

podaje niniejszem do wiadomości stron interesowanych, że zmiany w Statucie Towarzystwa na ogólnem Zgromadzeniu w dniu 3 Czerwca 1867 r. uchwalone, a przez Wysoki Rząd potwierdzone, w osobnym dodatku drukowane, PP. Delegatom i Agentom Towarzystwa rozesłane zostają.

Jedną z głównych zmian jest wykreślenie ze Statutu §. 51, w skutek czego potrącanie 5% od wynagrodzeń za pogorzele na fundusz rezerwowy, ustaje.

Kraków dnia 1 Lutego 1868. (279--3)T

H. Wodzicki. — Biesiadecki. — Kieszkowski

Woda książęca
Augusta Renarda w Paryżu.

Ta zaszczytnie znana woda do mycia, przywraca skórze jéj młodocianną świeżość, nadaje twarzy, szyi i rękom kolor jaskrawo biały, działa chłodząco i odświeżająco, jak żaden inny środek, oddala wszelkie wyrzuty skórne, piegi i zmarszczki, utrzymuje cerę twarzy i delikatną skórę do najpóźniejszych lat. (254-2-12)T

Tej tak ulubionej przez swoją trwałość wody można dostać we flaszkach po **84 cent.** wraz z objaśnieniem użycia

u Pana J. Bartla w Krakowie.

NASIENIA BURAKÓW
żółtych olbrzymich

nabyć można w *Zarządzie Ekonomicznym w Krzeszowicach.*— Cena 75 cent. za garniec. Opakowanie 5 cent. od każdego garnca. (233-2-3)T



Ceny szznurówek (gorsetów) od 8, 10, 12, 14 do 18 złr. **Paski** od 6, 8, 10 do 12 złr. Przy listownem zamówieniu uprasza się o miarę w czterech papierowych wycinkach. 1) Objętość piersi. i pleców, wzięta pod pachami.. 2) Objętość stanu 3) Objętość bioder. 4) Długość z pod pachy do stanu. Miarę trzeba brać na osobie w sukni. (203-5-8)T

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 11-7-24)T

Dostać można w Krakowie u pana *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.*— W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Piotra Mikolasza* — Poznaniu u p. *Mankiewicza.*

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Maszynka srebrna
do dojenia krów
z wystawy Paryskiej.

Czystość, szybkość, łatwość i jednostajność w dojeniu bez pomocy ręki. — Cena 10 franków, aparat w 5 minut do robienia masła, również z wystawy paryskiej. Z Paryża sprowadzić można za pośrednictwem panów aptekarzy; *Miczyńskiego* w Krakowie, *Mikolasza* we Lwowie, i *Mankiewicza* w Poznaniu.

Dostać można w Paryżu u p. ***Livebardon***, rue de Provence, 11. (168-4-12)T

Francuski płynny środek do farbowania włosów,

aby włosy wszelkiego rodzaju według upodobania czarno, ciemno lub blond trwale ufarbować w przeciągu najwięcéj 10 minut, którego działalność teraz już tak ogólnie jest znaną, że nawet wychwalania niepotrzebuje.

Przybory do tego t. j. 2 szczotki i 2 naczynia 50 cnt. — Flakon płynnego środka do farbowania włosów 2 złr. w. a.

Laskowa Pomada do wąsów i brody posiadająca wszystkie wyborne przymioty powyższej pomady, służy do tego aby przyrost włosów na dłuższy czas zabezpieczyć, zaczem takowe przez wpływ pomady dostatecznie ufarbowane nie będą. Ta laskowa pomada może również służyć jako doskonały i niezrównany kosmetyk na wąsy. — Cena 60 cnt.

Główny Skład u ***J. Weissa* w Wiedniu**, aptekarza„ zum Mohren" Tuchlauben, i we wszystkich miastach prowincyonalnych austryackiej monarchii.

NB. Przy przesyłkach pocztą dolicza się osobno 20 cnt. w. a. na opakowanie. (64-11-15)

---

2 kompletne ubiory Krakowskie:

jeden na 10-letniego chłopczyka, drugi na dorosłego mężczyznę — zwrócone **z Wystawy Paryskiej** — są do pozbycia po cenie zniżonej u ***Karola Królikowskiego,*** przy ulicy Floryańskiej pod L. 337/516 w Krakowie. (375)

Zgubiono w dniu 11 b. m. w Teatrze **kołnierz tomakowy** damski (z podszewką czarną kitajkową). Poczciwy znalazca raczy się zgłosić do Handlu p. Ant. Schultza w Rynku głównym, za co dostanie obok winnego podziękowania sowitą nagrodę. (378)

Poszukuje się Dzierżawy

w dobrej glebie do 200 morgów ornej ziemi lub i więcej — z inwentarzem lub bez inwentarza — przyrzekając w razie potrzeby złożyć dowód prawości i rzetelności.

Uprasza się o wiadomość z wyszczególnieniem bliższych warunków, franco, pod lit. **S. B.** boste restante Bochnia, lub w Krakowie w Handlu W. Jana Kosza przy ulicy Grodzkiej. (374-1-6)

Ogłoszenie!

W Ogrodzie dworskim w Porębie Żegocie, pod Alwernią, są do nabycia

piękne gatunki egzotycznych krzewów, drzew owocowych, kasztanów, morw itp., po umiarkowanej cenie.

Na żądanie przesyła się pisemny Spis tychże. Listy opłacone, pod adresem:

„*Zarządu Ogrodu w Porębie*, poczta Krzeszowice."

Biorącym za 25 złr., udziela się zniżka. (309-3T)

Wyprawy ślubne
i podarunki narzeczonych

od najtańszych do najwytworniejszych.

Serwisy stołowe porcelanowe na 6 osób,

z modnemi wazami 40 sztuk po 12 13, 14, złr.

francuskiego i angielskigo kształtu,

po 16, 20, do 40 złr. na 12 osób dwa razy tyle. Serwisy do kawy i herbaty na 6 osób od 3 złr. 50 cnt. do 20 złr. Zgrabne przedmioty galanteryjne od 10 do 20 złr. (174-4-6)T

Zwyczajna porcelana jeszcze taniej, według taryfy rozsyła opłaconą *(franco).*

J. Poy. Wien Naglergasse N. 9.



Także 100 litografowanych biletów wizyt. 50 c. 100 angiel. papierów listowych z kolor. monogramami 1 złr. (1623.-25) ***Traugott Feitel***, w Wiedniu Kärnthnerring 2.

Teatr Polski w Krakowie.

W Piątek dnia 14 Lutego

Śluby Panieńskie czyli **Magnetyzm serca;**

Komedya w 5iu aktach.

Nazajutrz po balu;

Komedya w 1 akcie.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*